

Deputaci Trybunału Koronnego 1578–1794. Spis, t. 1–5, oprac. Henryk Gmiterek, Dariusz Kupisz, Leszek Andrzej Wierzbicki, Wiesław Bondyra, Jerzy Ternes, Warszawa 2017, Wydawnictwo Sejmowe

Badania nad staropolskimi elitami władzy wymagają podstawowych zestawień, kto, kiedy i jakie urzędy, funkcje i godności sprawował. Dzięki temu możemy pogłębiać badania prozopograficzne — śledzić drogi i mechanizmy kariery nie tylko jednostek, ale całych szlacheckich rodów, a także odtwarzać wpływy magnackich facji w poszczególnych regionach Rzeczypospolitej. Do tej pory powstawały przede wszystkim wykazy urzędników ziemskich i centralnych, niezbędne do identyfikacji osób, kiedy w źródłach są wymieniane tylko z urzędu bez podania imienia i nazwiska¹. Znamy także listy posłów na sejm, umieszczane najczęściej w dodatkach do monografii sejmowych i sejmikowych. Kilka lat temu pojawiły się spisy deputatów, czyli sędziów trybunalskich do Trybunału Litewskiego². Poważną luką był brak imiennych zestawień deputatów do Trybunału Koronnego, wybieranych co roku przez szlachtę na sejmikach deputackich. Recenzowana praca lubelskich historyków jest próbą wypełnienia tej dziury w polskiej historiografii.

Publikacja składa się z pięciu części ułożonych chronologicznie i opracowanych przez każdego autora osobno. Pierwsza część obejmuje lata 1578–1620, druga: 1621–1660, trzecia: 1661–1700, czwarta: 1701–1750, piąta: 1751–1794. Każdy z tomów został poprzedzony wstępem. W pierwszym zwięźle omówiono genezę, organizację i właściwości trybunału oraz skrótowo jego działalność w pierwszych latach funkcjonowania. Wstępy w kolejnych częściach dotyczą już w głównej mierze tego ostatniego aspektu, z zaznaczeniem najważniejszych przemian w organizacji i aktywności trybunału w podanych przedziałach czasowych. We wszystkich wprowadzeniach omówiona została też baza źródłowa. Spisy deputatów ułożono chronologicznie. Odnotowano każdą kadencję trybunału według stałego schematu, który zawiera: datę obradowania sejmiku deputackiego, datę inauguracji posiedzenia i czas trwania trybunału, nazwisko marszałka i prezydenta trybunału, podanie źródła zawierającego wykaz deputatów danej kadencji oraz nazwiska deputatów świeckich i duchownych. Przy czym kolejność sędziów trybunalskich odpowiada obowiązującej wówczas hierarchii

¹ Spisy urzędników centralnych i ziemskich są wydawane przez Polską Akademię Nauk w wielotomowym wydawnictwie pod redakcją Antoniego Gąsiorowskiego.

² *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1582–1696). Spis*, red. A. Rachuba, Warszawa 2007; *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1697–1794). Spis*, red. A. Rachuba, Warszawa 2004.

województw, ziem i diecezji. Na końcu każdej części znajduje się indeks osobowy, dzięki czemu łatwo znaleźć poszukiwaną osobę.

Przy przygotowaniu spisów Autorzy pracy mieli bardzo trudne zadanie ze względu na niewystarczającą podstawę źródłową. Wiadomo jest, że główne akta trybunału spłonęły podczas Powstania Warszawskiego, dlatego badania nad jego funkcjonowaniem i organizacją są bardzo utrudnione³. Lukę tę próbowali po wojnie wypełnić lubelscy archiwiści, którzy zgromadzili pozostałe akta sądu apelacyjnego w Archiwum Państwowym w Lublinie pod nazwą Trybunał Koronny Lubelski⁴. Niestety, materiały te są szczątkowe, dlatego badacze staropolskiego sądownictwa muszą szukać dalszych źródeł w aktach sądów lokalnych i archiwach rodowych polskich magnatów. W XVIII w. zaczęły też pojawiać się dodatkowe materiały, jak drukowane pisma ulotne, gazety, oracje i kazania z wykazami deputatów. Niemniej wszystkie te źródła pomocnicze są rozrzucone po różnych archiwach i zbiorach w całej Polsce i za granicą. Autorzy recenzowanej pracy musieli wykonać iście benedyktyńską pracę, aby do nich dotrzeć, zwłaszcza że w wielu tych archiwach brakuje stosownych inwentarzy i katalogów. Warto podkreślić, że badacze nie ograniczyli się tylko do podawania danych osobowych według ustalonego schematu, ale także uzupełniają spisy deputatów informacjami na temat okoliczności ich wyboru lub czasu ich przebywania w Lublinie, jeśli na takie natknęli się w korespondencji magnackiej. Dane te mogą być bardzo istotne dla badaczy układów klientalnych w poszczególnych regionach Rzeczypospolitej.

Jednym z ważniejszych źródeł do badania trybunału wydawały się być księgi grodzkie i ziemskie, czyli akta lokalnych sądów pierwszej instancji, w które wpisywane były także wyroki sądów trybunalskich i uchwały sejmików deputackich. Okazało się jednak, co potwierdzają Autorzy wszystkich tomów publikacji, że na rdzennych ziemiach Polski nie ma w tych wpisach wykazów sędziów trybunalskich. Inna sytuacja jest w księgach sądowych na obszarach ruskich, włączonych do Korony wraz z unią lubelską w 1569 r., czyli w województwach wołyńskim, kijowskim i braclawskim. Tam pisarze kancelarii sądowych okazali się być bardziej skrupulatni niż w Małopolsce i Wielkopolsce. W ich oblatkach, czy to wyroków trybunału, czy to uchwał sejmików deputackich spisy sędziów trybunalskich widnieją. Za wcześniej jeszcze na daleko idące wnioski, ale można mniemać, że urzędnicy ziem inkorporowanych wykazywali się niemal neoficką gorliwością w swojej pracy, przewyższając pod tym względem swoich kolegów z województw „górných”. Daje to wiele do myślenia, zważając na fakt, że księgi grodzkie i ziemskie pojawiły się tam dopiero w latach sześćdziesiątych XVI w. wraz z reformami Zygmunta Augusta, ujednocającymi

³ A. Wolff, *Księgi Trybunału Koronnego, 1578–1794*, w: *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 1, [red. A. Stebelski], Warszawa 1957, s. 128–131.

⁴ M. Stankowa, *Ocalałe fragmenty akt Trybunału Koronnego Lubelskiego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie*, „Archeion” 40, 1964, s. 105–129.

ustrój Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną⁵. Trzeba oczywiście tę hipotezę o większej dokładności w pracy pisarzy ruskich zweryfikować po przyjrzeniu się innym aspektom działalności kancelarii lokalnych sądów⁶. Niemniej praca lubelskich historyków ukazuje, jak cenne mogą być materiały przechowywane w archiwach ukraińskich, zwłaszcza w Kijowie. Archiwa te były sporadycznie wykorzystywane w czasach komunistycznych, ale od lat dziewięćdziesiątych poprzedniego wieku historycy polscy mogą je eksploatować niemal bez ograniczeń. Trzeba też dodać, że przy braku stosownych inwentarzy można liczyć na życzliwość archiwistów i badaczy ukraińskich, lepiej znających z autopsji zawartość zgromadzonych tam archiwaliów.

Uwag krytycznych mam naprawdę niewiele. Z pewnością *Deputaci Trybunału Koronnego* nie są i nie mogą być pracą kompletną ze względu na skalę rozproszenia stosownych źródeł. Badacze I Rzeczypospolitej będą nieraz jeszcze w swoich poszukiwaniach spotykać wykazy czy nazwiska sędziów nieuwzględnionych w recenzowanej publikacji, co będzie asumptem do kolejnych wydań z uzupełnieniami.

Niektóre kwestie podane we wstępach do poszczególnych tomów wymagałyby rozwinięcia i głębszej refleksji. Warto zwłaszcza zastanowić się, jak ukształtowana w życiu parlamentarnym i sejmikowym kultura polityczna szlachty wpływała na procedury w życiu sądowniczym. Opisany w tomie pierwszym tryb inauguracji obrad trybunału bardzo przypomina sposoby procedowania w sejmie walnym. Tu także wybierano przecież przewodniczącego w osobie marszałka i dokonywano rugów przedstawicieli ziemskich, którzy objęli funkcję posła w sposób bezprawny. Ciekawe zatem, czy w czasie obrad trybunału deputaci, tak jak posłowie w sejmie, kierowali się ideą zgody i szukali kompromisu przy orzekaniu wyroków. Szkoda, że Henryk Gmiterek omówił tylko początek posiedzenia trybunału, a nie przedstawił, choćby pobieżnie, dalszych etapów jego procedowania. Skądinąd wiemy przecież, że kultura polityczna szlachty miała swoje odbicie w wielu innych sferach, jak podczas posiedzeń skonfederowanych kół wojskowych, a nawet synodów kościelnych wschodniego chrześcijaństwa⁷. Warto zatem przyrzeć się pod tym kątem instytucjom sądowym.

We wstępie do tomu pierwszego przydałoby się też więcej informacji o trybunale łuckim. Gmiterek napisał tylko (s. 10), że ziemie ruskie włączone do

⁵ Reformy te były wielokrotnie omawiane, a wszyscy autorzy czerpią najwięcej z klasycznej monografii I.I. Lappo, *Velikoe Knjažestvo Litovskoe vo vtoroj polovine XVI stolitja. Litovsko-ruskij povet i ego sejmik*, Jurev 1911.

⁶ Ostatnio bardzo cenną pracę o sprawach sądowych na Wołyniu wydała Natalia Starczenko, *Čest, krov i rytoryka. Konflikt u šljachetskomu seredovišči Volyni, druga polovyna XVI — počatok XVII stolittja*, Kiiv 2014.

⁷ Podstawową pracą z zakresu kultury politycznej jest książka Edwarda Opalińskiego, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1995. Na temat wpływu procedur demokratycznych w zjazdach wojskowych zobacz J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki”*. *Koła w wojsku Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Białystok 1996.

Korony w 1569 r. ze względu na osobne prawo (II statut litewski) podlegały własnemu sądowi apelacyjnemu w Łucku, a w 1589 r. (s. 27), po nieudanym eksperymencie z powołaniem tegoż sądu, szlachta województw wołyńskiego i braclawskiego przystąpiła do trybunału lubelskiego, a rok później uczyniła to samo szlachta województwa kijowskiego. Z wydanych jeszcze przed wojną źródeł wiemy, że aby wybrać deputatów do łuckiego sądu sejmik deputacki zebrał się na Wołyniu tylko raz, we wrześniu 1578 r. Posiedzenie trybunału też odbyło się tylko jedno. Podczas niego kompetencje sądu podważył katolicki biskup łucki Wiktor Wierzbowski, gdyż wybrani deputaci nie mieli stosownych kompetencji (nie znali nawet łaciny), aby sądzić sprawy kościelne. Ponadto sędziowie ci wywodzili się z klienteli miejscowych kniaziów. Nic też dziwnego, że trybunał łucki nie miał autorytetu wśród miejscowej szlachty i przestał się zbierać, a apelacje kierowano bezpośrednio do króla⁸. Przystąpienie szlachty wołyńskiej do trybunału w Lublinie w 1589 r. też wymaga komentarza. Zyskała ona nie tylko najlichnieszą delegację (sześciu deputatów) w całej Rzeczypospolitej, ale jej sędziowie składali też oryginalną przysięgę, że „nie są sługą rękodajnym ani jurgieltnikiem którego”. Deputaci z innych województw wypowiedali inne słowa przyrzeczenia, co może świadczyć, że Wołynianie byli szczególnie uwrażliwieni na niezależność swego sądownictwa⁹.

Jeśli już o deputatach z Wołynia i innych ziem inkorporowanych mowa, to trzeba zaznaczyć, że chociaż Autor we wstępie podał, iż szlachta tych obszarów do 1589 r. nie wysyłała swoich przedstawicieli do Lublina, to jednak w samym wykazie deputatów za lata 1584–1587 wymienia te województwa, sugerując, że deputaci byli wybierani, tylko nie udało się uzyskać o nich danych (s. 79, 83, 87–89).

Podzielał opinię Gmitterka, że zainteresowanie szlachty sejmikami deputackimi było znaczne (s. 23). Na podstawie własnych badań nad zjazdami szlacheckimi na Wołyniu gotowy jestem nawet stwierdzić, że sejmiki te przyciągały większą uwagę niż sejmiki poselskie czy relacyjne. W końcu to na nich zapadały decyzje, kto będzie rozstrzygał spory ziemian w drugiej instancji. Nic też dziwnego, że lokalni magnaci i kniaziowie przed wyborami deputatów szczególnie mobilizowali własne siły, prosząc sojuszników i klientelę o wsparcie¹⁰.

⁸ *Materjaly dlja istorii Luckago Tribunalu (1578–1589 r.)*, wyd. M.N. Jasinskij, „Čtenija v istoričeskom obščestve Nestora Letopisca”, t. 13, Kiev 1899; M.N. Jasinskij, *Luckij Tribunal kak vysšaja instancija dlja volynskago, braclavskago i kievskago voevodstv v poslednej četverti XVI v.*, „Čtenija v istoričeskom obščestve Nestora Letopisca”, t. 14, Kiev 1900, wyd. 1; G.L. Popov, *Luckij tribunal 1578*, „Praci komisii dlja vycučuvannja zachodnorus'kogo ta vkrains'kogo prava”, Kiev 1925, wyd. 1; por. K. Mazur, *W stronę integracji z Koroną. Sejmiki Wołynia i Ukrainy w latach 1569–1648*, Warszawa 2006, s. 365–369.

⁹ K. Mazur, op. cit., s. 189–190.

¹⁰ Bardzo dobrym przykładem jest tu przebieg dwóch kolejnych sejmików deputackich na Wołyniu w 1617 i 1618 r., kiedy starły się ze sobą dwie faksje Ostrogskich (kasztelana krakowskiego Janusza i jego bratanka, wojewodzica wołyńskiego, także Janusza), które toczyły spór o ustanowienie ordynacji ostrogskiej. Dzięki korespondencji

Na końcu mam jeszcze jedną uwagę bibliograficzną. Fundamentalna i klasyczna praca Oswalda Balzera o genezie Trybunału Koronnego doczekała się z inicjatywy Muzeum Historii Polski krytycznego i zmodernizowanego wydania. Nie trzeba już zatem sięgać do wydania dziewiętnastowiecznego¹¹.

Podsumowując, należy stwierdzić, że *Deputaci Trybunału Koronnego* są pracą ważną i pożyteczną. Z pewnością spisy sędziów trybunalskich nie tylko przyczynią się do rozwoju badań nad lokalnymi elitami dawnej Rzeczypospolitej, ale także nad organizacją i funkcjonowaniem samego trybunału.

Karol Mazur
(Warszawa)

Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Struktury aksjologiczne i granice cywilizacyjne, red. Anna Grześkowiak-Krwawicz, współpraca Jerzy Axer, Warszawa 2017, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 318 (Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości, t. 3)

Badania historii kultury politycznej stanowią niezwykle ważny rodzaj refleksji poświęconej procesom związanym z kształtowaniem się postaw społecznych i praktyk życia politycznego. Recenzowany zbiór studiów należy uznać za bardzo cenną publikację, w której zebrane zostały analizy historyków od lat zajmujących się problematyką kultury politycznej społeczeństwa staropolskiego. Warto podkreślić, że w niniejszej publikacji udało się ukazać różne oblicza wczesnonowożytnej myśli politycznej funkcjonującej w realiach Rzeczypospolitej oraz korespondujących z nią praktyk społecznych. Zawarte w tytule zbioru odniesienie do wartości określiło kierunek ujęcia przyjętego w publikowanych artykułach. Aksjologiczna perspektywa wpisuje podjęte w tomie rozważania w nurt fundamentalnych badań definiujących tożsamość społeczeństwa staropolskiego i jego instytucji politycznych oraz państwowych. Co więcej, wyjątkowo kompetentnie dobrane zostało grono autorów, od lat specjalizujących się w nakreślonej w tytule tematyce.

Zbiór zawiera obszerny wstęp i dziesięć artykułów, zaopatrzone zostały również w indeks osobowy. Poszczególne teksty nie zawierają wydzielonych bibliografii. Studia zebrano w trzech częściach: 1. „Państwo-wspólnota”, 2. „Człowiek-obywatel”, 3. „Prawo i wolność”; rolę „Zakończenia” spełnia artykuł Jana Kieniewicza. Warto dodać, że w każdej z części zbioru znalazły się po trzy rozprawki, uporządkowane tematycznie.

wojewody braclawskiego Aleksandra Zaslawskiego, zachowanej w Archiwum Sanguszków w Archiwum Narodowym na Wawelu, możemy dość szczegółowo prześledzić magnacką strategię działania przed sejmikami, zob. *ibidem*, s. 153–163.

¹¹ O. Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku*, Warszawa 2009.

Konieczne jest zwrócenie uwagi na wstęp, pióra Anny Grześkowiak-Krwawicz, w którym, oprócz wyjaśnienia koncepcji tomu, znalazła się obszerna analiza problematyki związanej z historią staropolskiej myśli politycznej. Jak podkreślono, zbiór stanowi efekt badań prowadzonych w ramach projektu finansowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki pt. „Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości”. Z tą informacją korespondują odwołania do kontekstu europejskiego w artykule Jana Kieniewicza oraz obecność tego rodzaju refleksji we wstępie. Tu trzeba dodać, że syntetyczne wprowadzenie Grześkowiak-Krwawicz jest godne polecenia jako niezwykle kompetentny wykład ewolucji pojęć kształtujących wyobrażenia i praktyki związane z życiem politycznym we wczesnonowoczesnej Rzeczypospolitej. W tej erudycyjnej analizie można odnaleźć wiele cennych ujęć, jak choćby porównanie rozumienia i funkcjonowania ważnej dla kultury politycznej Europy kategorii „praw i wolności”, która posiada jeszcze antyczną proveniencję, a odgrywała istotną rolę w rozumieniu pojęcia „wolności” oraz praw i obowiązków obywatelskich. Nie mniej interesujące są wnioski na temat definiowania pojęcia „obywatel” z perspektyw aksjologii życia politycznego.

W części pierwszej, zatytułowanej „Państwo-wspólnota”, znalazły się artykuły Doroty Pietrzyk-Reeves, Urszuli Augustyniak oraz Anny Grześkowiak-Krwawicz. Pierwszy z nich nosi tytuł: *Państwo jako rzecz wspólna (res publica) w renesansowej myśli politycznej*. Wydaje się, że wskazane byłoby, aby w tytule dodać, iż chodzi o realia staropolskie, bowiem sugerowane w tezie ujęcie lokuje je w o wiele szerszym kontekście. Przedmiotem analizy Pietrzyk-Reeves jest przede wszystkim rozumienie pojęcia Rzeczypospolitej w staropolskiej myśli politycznej w XVI w. Krakowska historyk słusznie zaznacza, że „respublica” dla myślicieli „złotego wieku” to nie tylko instytucje państwa, ale trwanie pewnego etosu społecznego, wyrażającego się w trosce obywateli o dobro publiczne. Siłę tego rodzaju myśleniu dawało porównanie Rzeczypospolitej z republikańskim Rzymem, co w warunkach polskich wpływało również na kształtowanie się myślenia o państwie jako o monarchii mieszanej. Przyjętą przez Pietrzyk-Reeves perspektywę badawczą trzeba uznać za bardzo szeroką, analizuje bowiem sposób rozumienia grupy wartości normatywnych o dobrze wspólnym w republikańskiej myśli XVI stulecia. Przy czym teoria polityczna kształtująca się w Rzeczypospolitej jest traktowana jak emanacja myśli europejskiej. Co ważne, Autorka bada źródła argumentacji, która legła u podstaw założenia, że tylko w warunkach Rzeczypospolitej (niekoniecznie polsko-litewskiej) możliwe jest urzeczywistnienie wolnościowego ładu społeczno-politycznego, zabezpieczonego przez praworządność i cnoty obywatelskie. Jednym z atutów artykułu Pietrzyk-Reeves jest ukazanie procesu idealizacji obrazu państwa i tworzącej go wspólnoty politycznej. Charakteryzuje również towarzyszący temu zjawisku proces rozbudowywania metafor opisujących Rzeczpospolitą jako dobro wspólne z ważnymi i wszechobecnymi w staropolskiej publicystyce figurami jednego organizmu lub ciała. Przywołuje przy tej okazji pisma m.in. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,

Wawrzyńca Goślickiego, Łukasza Górnickiego, Sebastiana Petrycego z Pilzna, Stanisława Orzechowskiego czy wcześniejszego Stanisława ze Skarbimierza.

Zupełnie inna problematyka została poruszona w artykule Urszuli Augustyniak pt. *Wpływ konfesjonalizacji katolickiej na dyskurs polityczny w Rzeczypospolitej XVI-XVIII w. Wzję państwa i społeczeństwa*. Autorka podjęła analizę zjawisk związanych z funkcjonowaniem dyskursu politycznego w realiach kultury tradycyjnej i praktyk komunikacyjnych silnie związanych z religią. Historyk słusznie podkreśliła, że w odniesieniu do epok dawnych niedocenionym elementem w badaniach języka politycznego jest jego związek z językiem religijnym. Trudno bowiem wyobrazić sobie skuteczną perswazję bez udziału tego czynnika w społeczeństwie, funkcjonującym w systemie wartości zdeterminowanym przez wiarę. Co więcej, Augustyniak zdecydowała się na ukazanie wpływu procesów konfesjonalizacyjnych na procesy zachodzące w języku staropolskiego dyskursu politycznego na przestrzeni aż trzech stuleci, od XVI do XVIII w. Na wstępie, odwołując się do koncepcji Heinza Schillinga, przypomina o uznanej przez historyków roli zjawisk konfesjonalizacyjnych i modernizacyjnych przede wszystkim dla obszarów Rzeszy i krajów podporządkowanych Habsburgom. Polemizuje jednak z tezą, jakoby w Rzeczypospolitej decydującymi czynnikami kreującym podziały polityczne były podziały religijne. Artykuł stanowi przede wszystkim wnikliwe studium staropolskiego dyskursu politycznego. Co należy podkreślić, Autorka zwraca uwagę na specyfikę retorycznego pojmowania roli dyskursu z perspektywy pragmatyki tekstu funkcjonującej w ówczesnej komunikacji społecznej. Analizuje również charakter argumentacji religijnej i świeckiej przywoływanej przez staropolskich publicystów. Stąd podnoszone odwołania do wolności szlacheckich, zwłaszcza w zakresie wygłaszania własnych poglądów, roli przemocy słownej, argumentacji związanej z oskarżeniami o prywatę czy kłamstwo. Historyk silnie akcentuje pewien dualizm w myśleniu o państwie obecny w badanym dyskursie. Z jednej strony zwolenników państwa tolerującego koegzystencję różnych wyznań, z drugiej przychylnych dominacji wyznania rzymskokatolickiego. Zwraca również uwagę na zmianę w sposobie ukazywania innowierców w dyskursie politycznym i religijnym, która prowadzi do ich stopniowej marginalizacji w XVIII w. Podkreśla wykluczenie innowierców nie tylko z życia politycznego w państwie, ale i stygmatyzację, wyrażającą się w postępującej schematyzacji argumentacji stosowanej wobec nich w dyskursie politycznym zdominowanym przez język pism duchownych katolickich.

Artykuł Anny Grześkowiak-Krwawicz pt. *Rzeczpospolita, państwo czy wspólnota. Zmiana w systemie wartości w dyskursie politycznym w XVIII wieku*, poświęcony został ewolucji najważniejszych pojęć konstytuujących dyskurs polityczny w publicystyce schyłku XVIII stulecia. Przede wszystkim przedmiotem refleksji stał się sposób rozumienia terminu „Rzeczpospolita”. Przeprowadzona została analiza tego pojęcia. Zwrócono uwagę na jego znaczenie dla kształtowania się wspólnoty obywateli. Podkreślona została ewolucja roli tego terminu od czasów jego upowszechnienia się w XVI w., aż po okres kryzysu państwa w wieku XVIII. Opisany został wpływ zachodnioeuropejskiej myśli politycznej doby oświecenia

na sposób ukazywania Rzeczypospolitej jako konstruktu społeczno-politycznego. W tym kontekście przedmiotem bardziej szczegółowej analizy stała się ewolucja rozumienia terminu począwszy od okresu saskiego, aż po debaty publiczne z czasów Sejmu Wielkiego. Stąd przywołanie pisarstwa takich autorów jak Stanisław Dunin-Karwicki, Stanisław Konarski, Andrzej Zamoyski, ale też rzadziej wykorzystywanych w analizach piśmiennictwa politycznego pijarów Remigiusza Ładowskiego czy Hieronima Stroynowskiego. Grześkowiak-Krwawicz podkreśla zmianę zachodzącą w postrzeganiu Rzeczypospolitej jako ojczyzny, zachodzącą w pismach publicystów i myślicieli politycznych związanych z obozem reform, takich jak Stanisław Staszic i Hugo Kołłątaj. W tej grupie stopniowo miejsce Rzeczypospolitej zajmowało po prostu określenie Polska, co często odróżniało ich od oponentów politycznych, odwołujących się do terminologii rozumianej tradycyjnie w duchu staropolskiego republikanizmu.

Drugą część zbioru otwiera artykuł Karen Friedrich pt.: *Obywatelskość w wielonarodowej Rzeczypospolitej*. Jego tematem są zagadnienia związane z realizacją idei obywatelskości, manifestującej się w udziale obywateli w życiu politycznym. Przy czym skoncentrowano się przede wszystkim na praktyce uczestniczenia w życiu publicznym i pełnienia funkcji w instytucjach samorządu szlacheckiego. W artykule przeanalizowano zjawiska związane z integracją polityczną dokonującą się w duchu ideałów obywatelskich kreowanych w społeczeństwie szlacheckim. Warto zauważyć, że uwzględniona została specyfika tego procesu na obszarach pogranicza lub takich, które zachowały pewną odmienność kulturową i etniczną, jak np. Prusy Królewskie, ale też w pewnym sensie Litwa. Friedrich podkreśla atrakcyjność idei obywatelskości, która w jej opinii w znacznym stopniu przesądziła o sukcesie unii lubelskiej na wschodnich obszarach państwa, m.in. Podlasiu i Wołyniu. O atrakcyjności tego ideału decydowała praktyka udziału szlachty w procesie prawodawczym i sądownictwie, ale także w aparacie fiskalnym. Swobody gwarantowane przez sądy znajdujące się w rękach szlachty określały jej tożsamość i kształtowały, w opinii historyków, wspólnotę polityczną Rzeczypospolitej. W konsekwencji miał być stawiany znak równości między obywatelstwem a szlachectwem. We wspólnocie politycznej odnajdywali się również mieszczańscy korzystający ze swoich praw, jednak ich potrzeby i formy aktywności publicznej różniły się od szlacheckich. Friedrich koncentruje się w tym wypadku przede wszystkim na aspiracjach mieszczaństwa pruskiego, dopełniając ich obraz przykładami z Wielkiego Księstwa Litewskiego, brakuje jednak przykładów z innych obszarów, zwłaszcza koronnych. Zagrożeniem dla jedności wspólnoty politycznej miał być pluralizm religijny, który w dłuższej perspektywie stał się jednym ze źródeł konfliktów społecznych, rozpalających się w kraju począwszy od połowy XVII w. Badaczka wskazuje na podobieństwo aspiracji do partycypowania w swobodach politycznych Rzeczypospolitej istniejące między mieszczaństwem pruskim, a kozakami, choć deklarowanych w zupełnie inny sposób. W obu przypadkach ich postawy zdermianowane były odwołaniem do posiadanych praw i przywilejów związanych z władzą królewską. W ostatniej części artykułu, opisując aktywność polityczną

elit i ich lojalność wobec państwa, Friedrich analizuje przykład postaw Janusza i Bogusława Radziwiłłów.

Artykuł Jolanty Choińskiej-Miki zatytułowany *Wartości republikańskie w praktyce. Partycypacja obywatelska w czasach kryzysu (1648-1668)* poświęcony został funkcjonowaniu wzorów aktywności obywatelskiej szlachty ukształtowanych w XVI w. i ich realizacji w okresie narastającego kryzysu państwa w połowie XVII stulecia. Inspirację metodologiczną proponowanego ujęcia stanowiła klasyczna koncepcja Marii Ossowskiej dotycząca etosu rycerskiego¹, stąd próba rekonstruowania zarówno wzorców pozytywnych, jak i antywzorów funkcjonujących w społeczeństwie staropolskim. Jako źródła wykorzystane zostały lauda sejmikowe oraz publicystyka polityczna z lat 1648–1668. Historyk rozpoczyna swoją analizę od charakterystyki wzorów obywatelskich funkcjonujących w XVI stuleciu, m.in. szlachcica uczestnika życia politycznego czy senatora. Zwraca uwagę, że w XVII w. odwoływano się do ukształtowanych wcześniej schematów, nie formułując nowych założeń normatywnych. Ukazuje jednak funkcjonowanie utrwalonych kodów społecznych, np.: w trakcie rokосу Lubomirskiego. Analizując praktyki społeczne związane z działaniem instytucji politycznych Rzeczypospolitej, zwraca uwagę na wiele istotnych procesów zachodzących w okresie panowania Jana Kazimierza. Słusznie podkreśla postępującą erozję partycypacji obywatelskiej w funkcjonowaniu państwa i narastanie braku zaufania do centralnej instytucji przedstawicielskiej, czyli sejmu. Przytacza pojawiające się w pismach politycznych przekonanie, że prawdziwe cnoty obywatelskie przetrwały na poziomie lokalnym. Zwraca również uwagę na towarzyszące temu przekonaniu działania prowadzone przez sejmiki, które zapewniają społecznościom lokalnym bezpieczeństwo i wsparcie w czasach paraliżu instytucji centralnych.

Drugą część tomu zamyka artykuł Richarda Butterwicka-Pawlikowskiego pt.: *Chrześcijanin i obywatel w dyskursie politycznym drugiej połowy XVIII w.*, który poświęcony został korelacji istniejącej między ideałem obywatela a chrześcijanina, wyłaniającej się z analizy dyskursu politycznego istniejącego w Rzeczypospolitej w XVIII w. Źródłami do przeprowadzenia tego rodzaju analizy stały się traktaty polityczne, teksty służące celom edukacyjnym, wreszcie kazania i inne oracje publiczne. Butterwick-Pawlikowski słusznie zastrzega, że jego refleksja jest w jakimś sensie wstępna, a systematyczne badania wymagałyby zastosowania np.: metod statystycznych, choćby w odniesieniu do obecności w badanym dyskursie słów-kluczy takich jak „chrześcijanin” i „obywatel”. Słusznie podkreślony został związek między propagowaniem wzorów dobrego obywatela i chrześcijanina na polu edukacji np.: w szkołach pijarskich, a piśmiennictwem parenetycznym. Autor przywołuje również zasługi Stanisława Konarskiego w kreowaniu nowych wzorów obywatelskich ściśle związanych z moralnością katolicką. Zauważa zmianę w dyskursie edukacyjnym propagowanym w szkołach Komisji Edukacji Narodowej, w których mniejszy nacisk kładziono na odniesienia do chrześcijaństwa. Powołuje się w tym wypadku na pisma Adolfa

¹ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000.

Kamieńskiego i Antoniego Popławskiego, dążących do stworzenia modelu, w którym religia będzie służyć przede wszystkim kształtowaniu cnotliwego obywatela. Paralelne rozwiązania stosowano w Akademii Rycerskiej. Butterwick-Pawlikowski przechodzi następnie do analizy pism politycznych Hugona Kołłątaja, który w jego opinii wzmocnił przekaz obecny w szkołach KEN, propagując szczególnie ścisły związek między moralnością obywatelską a religią. W swojej analizie odwołuje się również do komunikacji wizualnej, przywołując program ideowy przyświecający wystrojowi Sali Rycerskiej na Zamku Królewskim w Warszawie, a propagujący postawy obywatelskie znane z historii Rzeczypospolitej. W podsumowaniu stawia tezę o przesunięciu się w drugiej połowie XVIII w. akcentu w dyskursie politycznym z promowania wzorów cnót chrześcijańskich na obywatelskie. Zjawisko to wiąże z ewolucją „oświeconego katolicyzmu”, który przekształca się w „katolickie oświecenie”.

Trzecią część tomu, zatytułowaną „Prawo i wolność”, otwiera studium *Relacje między wolnością a prawem w pismach Stanisława Orzechowskiego* pióra Patryka Sapały. Podjęta w nim została analiza sposobu definiowania pojęcia wolności w systemie prawnoustrojowym prezentowanym w pismach Stanisława Orzechowskiego. Sapała zwraca uwagę na rolę tego rodzaju refleksji w związku z praktyką życia publicznego w Rzeczypospolitej. Podkreśla relatywnie słabe rozpoznanie myśli Orzechowskiego w tym zakresie, stąd sama stara się wykorzystać wszystkie znane teksty tego pisarza, stworzone zarówno po łacinie, jak i po polsku. W artykule przeanalizowany został aparat pojęciowy, którym posługiwał się pisarz, i jego związek z myślą antyczną oraz realiami staropolskimi. Zwrócono uwagę na szczególną afirmację wolności jako wartości nadrzędnej, w pewnym sensie ważniejszej nawet niż prawo. Podkreślono związki myśli Orzechowskiego z czerpaną z tradycji greckiej teorią polityczną, definiującą kluczowe miejsce wolności w budowaniu wspólnoty politycznej obywateli. Wolność miała w koncepcji Orzechowskiego stanowić warunek kreowania republikańskiej etyki społecznej i gwarantować możliwość istnienia Rzeczypospolitej. Sapała postuluje podjęcie badań porównawczych, które umożliwiłyby zestawienie opinii tego myśliciela z innymi przedstawicielami jego pokolenia oraz ewentualny wpływ jego koncepcji na praktykę życia politycznego w Polsce.

Edward Opaliński zamieścił w zbiorze artykuł zatytułowany *Prawo i wolność w szlacheckim systemie wartości w drugiej połowie XVI w. i na początku XVII stulecia*. Analiza warszawskiego historyka ściśle koresponduje z ujęciem Sapały, choć dotyczy innych aspektów aksjologii politycznej społeczeństwa staropolskiego. Opaliński przekonuje, że wolność, równość i legalizm, traktowane jako szacunek obywateli wobec prawa, stanowiły główne wartości normatywne określające funkcjonowanie szlacheckiej wspólnoty politycznej. Przedmiotem jego analizy jest stosunek do tej grupy wartości w praktyce politycznej drugiej połowy XVI w., aż po kryzys związany z wybuchem rokoszu Zebrzydowskiego. Opaliński wykorzystał jako źródła akta sejmikowe, diariusze zjazdów (tu zwłaszcza wota senatorskie) oraz pisma publicystyczne, głównie z czasów elekcji oraz wspomnianego rokoszu. Podkreśla jednak, że zmuszony był dokonać pewnej

selekcji wykorzystanych źródeł i odwołań do wydarzeń politycznych. Autor swoją analizę rozpoczyna od zjazdu jędrzejowskiego w styczniu 1576 r., który wpisywał się w wydarzenia związane z drugą wolną elekcją. Zwraca uwagę na podnoszone przez przeciwników kandydatury habsburskiej argumenty o potencjalnym zagrożeniu wolności i praw szlacheckich ze strony „domu rakuskiego” i jego stronników. Zwolennicy Maksymiliana II przekonywali natomiast o prawomocności wyboru cesarza i nielegalności zjazdu jędrzejowskiego. Opaliński analizuje następnie piśmiennictwo polityczne związane z kolejnymi zjazdami szlacheckimi, które odbywały się w latach 1590–1592 oraz 1606–1607. W pierwszym przypadku chodziło o kontrowersje wokół uchwalenia podatku pogłównego oraz opozycji wobec polityki Jana Zamoyskiego, w drugim o wydarzenia związane z rokoszem Zebrzydowskiego. Dowodzi na tych przykładach, że prawo i wolność były pojęciami, które łączono w analizowanym dyskursie politycznym. Zwraca również uwagę na problem, jaki ze stosowaniem tego rodzaju odniesień mieli rokoszanie w konflikcie z królem i sejmem.

W kręgu aksjologii życia politycznego lokuje się artykuł Michała Zwierzykowskiego pt. „*Sine iustitia in libertate żyć nie chcemy*”. *Prawo i sprawiedliwość w dyskursie politycznym kampanii sejmowych lat 1696–1762*. Poznański badacz wykorzystał do przeprowadzenia analizy dyskursu politycznego doby saskiej źródła zachowane w związku z kampaniami przedsejmowymi tj.: uniwersały przedsejmikowe i przedsejmowe, instrukcje (legacje) królewskie, listy wysyłane na sejmiki, wreszcie mowy wygłaszane przez posłów królewskich. W sumie powoływał się na 223 teksty. Zwierzykowski zwraca uwagę na fakt, że większość z nich jest anonimowa, a na ich charakter miały wpływ m.in. praktyki retoryczne, które funkcjonowały w komunikacji społecznej, jak np.: floryzacja czy powtarzanie tych samych postulatów politycznych. Następnie przechodzi do analizy pojęć prawa i sprawiedliwości w wyselekcjonowanych pismach politycznych. Podkreśla rozumienie prawa bardzo często traktowanego jako prawo pisane, choć pojawiały się również pojęcia praw politycznych, praw przyrodzonych, naturalnych, dawnych, wreszcie strażników praw. Zwraca również uwagę na relacje między Rzeczpospolitą, a porządkiem prawnym w sytuacjach nadzwyczajnych i kryzysowych. Zwierzykowski przeprowadził analizę obecności pojęcia sprawiedliwości w pismach politycznych doby saskiej. Była ona w badanym dyskursie często kojarzona z wymiarem sprawiedliwości, sprawiedliwości związanej z obciążeniami podatkowymi czy sprawiedliwości, którą można chyba określić jako sprawiedliwość społeczna w obrębie narodu politycznego. Co istotne, poznański historyk dowodzi, że to pojęcie szczególnie intensywnie zaczęto przywoływać w argumentacji stosowanej w okresie panowania Augusta III. W podsumowaniu podkreśla, że związek między prawem i sprawiedliwością w dyskursie politycznym stanowił echo wyobrażeń staropolskich elit społecznych o państwie, w którym sprawiedliwe egzekwowanie prawa miało być gwarancją wolności.

Zakończenie tomu stanowi artykuł Jana Kieniewicza pt.: *Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów a granice aksjologiczne cywilizacji europejskiej – kilka refleksji końcowych*. Celem zawartej w artykule refleksji jest ukazanie

Rzeczypospolitej jako konstruktu głęboko wpisanego w cywilizację europejską doby wczesnonowożytnej, przy uwzględnieniu skomplikowanych zależności związanych z rozumieniem tożsamości starego kontynentu w nauce. Co ważne, stawiane jest pytanie o zakres wspólnej świadomości społeczeństwa staropolskiego, w którym warstwa uprzywilejowana stanowiła znaczącą mniejszość. Kieniewicz stawia tezę, iż Rzeczpospolita może być traktowana jako rodzaj projektu politycznego wpisanego w kształtowane u progu nowożytności europejskiego wyobrażenia o instytucjach państwa i formach funkcjonowania społeczeństwa korzystającego z ich możliwości. Elity budujące to państwo posługiwały się kodami kulturowymi wspólnymi dla ówczesnego chrześcijaństwa i renesansowej *respublica litteraria*, niezwykle ważnych dla kształtu tożsamości europejskiej. Należeli oni do Europy na równych prawach z przedstawicielami tej samej grupy w innych krajach, podzielali te same wartości i brali udział we wspólnych ponadnarodowych polemikach. Z tym procesem należy łączyć narodziny świadomości politycznej narodu szlacheckiego i w tym sensie posiada on europejskie fundamenty. Kieniewicz proponuje postrzeganie zjawisk na wschodzie jako procesu prowadzącego od Europy ku Rzeczypospolitej. Tego rodzaju perspektywa pozwala na postrzeganie swoistości kultury tego państwa przez pryzmat jego udziału w sferze kultury europejskiej w jej formie charakterystycznej dla tej części kontynentu. Wyklucza to postrzeganie jej jako bytu peryferyjnego i zapóźnionego, a sugeruje myślenie o niej w kategoriach oryginalnej struktury politycznej i społecznej, która odpowiadała potrzebom i specyfice tworzących ją ludzi. Ważne jest to, że aksjologia polityczna obywateli Rzeczypospolitej łączyła ich z europejskim systemem wartości, wynikała z niego.

Podsumowując, recenzowany zbiór studiów należy ocenić jako niezwykle cenny wkład w refleksję nad staropolskim dyskursem politycznym i jego rolą w funkcjonowaniu Rzeczypospolitej. Zebrane artykuły stanowią efekt badań prowadzonych przez specjalistów, którzy od lat zajmują się różnymi aspektami staropolskiego życia politycznego. W konsekwencji otrzymaliśmy przegląd oryginalnych ustaleń dotyczących wartości politycznych, praktyk społecznych, funkcjonowania instytucji życia publicznego czy zjawisk związanych z przemianami świadomości zbiorowej. Istnieje zbieżność między wnioskami wyciąganymi z poszczególnych analiz. Zarówno Jolanta Choińska-Mika, jak i Michał Zwierzykowski dostrzegają stałe przywiązanie do wartości obywatelskich na poziomie lokalnym. Emanacją tych postaw ma być aktywność sejmikowa nawet w czasach głębokiego osłabienia instytucji centralnych państwa. Anna Grzesko-wiak-Krwawicz i Jan Kieniewicz bardzo mocno akcentują związki staropolskiej aksjologii politycznej z wartościami ukształtowanymi przez wielkie europejskie prądy umysłowe doby renesansu czy oświecenia. Należy również podkreślić, że wszystkie teksty są efektem dojrzałych badań, popartych głęboką wiedzą źródłową. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że jest to publikacja, która mimo swego zespołowego charakteru nosi w sobie walor syntezy.

Filip Wolański
(Wrocław)

Drogi duchowe katolicyzmu polskiego XVII wieku, red. Alina Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2016, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 538 (Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości, t. 7)

W zbiorze *Drogi duchowe katolicyzmu polskiego XVII wieku* pod redakcją Aliny Nowickiej-Jeżowej zamieszczone zostały artykuły stanowiące efekt badań złożonej problematyki ewolucji katolicyzmu staropolskiego w duchu reform dokonujących się w Kościele europejskim w XVI i XVII w. Przedmiotem analizy stały się związki ważnych nurtów ówczesnej myśli religijnej i filozoficznej z kulturą elit Rzeczypospolitej. Historycy i literaturoznawcy zajęli się m.in. jansenizmem, kartezyanizmem, ateizmem, duchowością ignacjańską, franciszkańską, karmelizańską oraz innych ważnych zgromadzeń zakonnych.

W zbiorze zamieszczono dwanaście artykułów, przy czym pierwszy, pióra Aliny Nowickiej-Jeżowej, należy traktować jako wstęp, choć chyba nie w klasycznym tego słowa rozumieniu. Co ważne, z uwagi na jego obszerność, zbiór zaopatrzony został w indeks nazwisk. Warto zwrócić uwagę, że opublikowane studia zostały zrecenzowane przez aż trzech wybitnych badaczy życia społecznego i duchowości Kościoła rzymskokatolickiego: Jana Kopca, Jerzego Kłoczowskiego oraz Jarosława Macieja Popławskiego.

We wstępie Alina Nowicka-Jeżowa opisała założenia zbioru, który ma w swej problematyce korespondować z publikacjami wydanymi wcześniej w serii *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą*. W tym kontekście odwołała się do trzech monografii zbiorowych poświęconych historii duszpasterstwa oraz formacji świeckich i duchownych, w tym przedstawicieli zakonów¹. Celem redagowanego przez warszawską historyk literatury zbioru jest ukazanie w porządku chronologicznym zjawisk związanych z przemianami zachodzącymi w zakresie życia konsekrowanego w okresie potrydenckim z uwzględnieniem ważnych nurtów myśli teologicznej i filozoficznej, które odegrały istotną rolę w kształtowaniu duchowości rzymskokatolickiej w tym okresie. We wstępie wymienione zostały zamieszczone w zbiorze artykuły wraz z charakterystyką ich treści. Natomiast w drugiej części wstępu opisane zostały badania poświęcone historii życia duchowego w Polsce, poczynawszy od ustaleń poczynionych przed laty przez Karola Górskiego, poprzez dokonania kręgu badaczy związanych z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim², Akademią Teologii Katolickiej — później

¹ Wszystkie z tej samej serii: *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości: Formowanie kultury katolickiej w dobie potrydenckiej. Powszechność i narodowość katolicyzmu polskiego*, red. J. Dąbkowska-Kujko, Warszawa 2016 (t. 6); *Między teologią a duszpasterstwem powszechnym na ziemiach Korony doby przedtrydenckiej. Dziedzictwo średniowiecza i wyzwania XV-XVI w.*, red. W. Walecki, Warszawa 2017 (t. 5); *Monastycyzm XV-XVIII w. Tradycja średniowieczna wobec wyzwań nowożytnego humanizmu*, red. M.T. Gronowski OSB, P. Urbański, Warszawa 2016 (t. 4).

² Przywołani zostali pracownicy Katedry Historii Duchowości: Walerian Słomka, Jerzy Jan Misiurek, Jarosław Maciej Popławski. Wymieniono dokonania Mariana Rechowicza oraz Małgorzaty Borkowskiej i Jerzego Kłoczowskiego.

Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego³, aż po przegląd współczesnych badań w tej dziedzinie prowadzonych m.in. na Uniwersytecie Wrocławskim⁴. Ta część artykułu wydaje się cenna nie tylko z uwagi na ukazanie istniejących nurtów historiograficznych, ale również syntetyczne ujęcie efektów prac.

Zbiór otwiera artykuł Mirosławy Hanusiewicz-Lavallee pt. *Wobec siedemnastowiecznych nurtów wątpienia i negacji*, poświęcony analizie nurtów refleksji filozoficznej, określanych jako ateistyczne lub po prostu wątpiące, obecnych w myśli europejskiej w epoce wczesnonowożytnej. Zwrócono uwagę na odmiennosc rozumienia pojęcia ateizmu w okresie poprzedzającym oświecenie. Przywołano przykłady polemik wyznaniowych, w których padały tego rodzaju oskarżenia, co wiązało się często z walką między reprezentantami różnych wyznań chrześcijańskich, niekoniecznie tylko między katolikami a protestantami. Co jednak ważniejsze, przeprowadzono analizę różnych perspektyw myślenia związanych z siedemnastowiecznym sceptycyzmem i racjonalizmem w ujęciu tak ważnych myślicieli jak np. Tommaso Campanella czy Blaise Pascal. Hanusiewicz-Lavallee słusznie podkreśliła, że według części ważnych badaczy problemu „wyraźnie ateistyczne konstrukcje myślowe lokują się dopiero w koncepcjach Paula d’Holbacha i Denisa Diderota”. Należy dodać, że w artykule ukazane zostały staropolskie nawiązania do europejskich polemik dotyczących ateizmu, przywołana została również głośna sprawa Kazimierza Łyszczynskiego, posądzonego o ateizm i straconego w 1689 r. Zwrócono uwagę na znaczenie zaczerpniętego z literatury kontrowersyjnej ujęcia związanego z myślą jezuitką (dotyczyło to również sprawy Łyszczynskiego), jej sceptycznym fideizmem oraz dialektyką. Podkreślono również ograniczony wpływ koncepcji arian na myśl staropolskich teologów w XVII stuleciu.

Maria Chodyko w artykule *Jansenizm w Polsce XVII w.* opisała przykłady wpływów myśli jansenistycznej i związanych z nią postaw na przedstawicieli elit społecznych Rzeczypospolitej. Słusznie zwróciła uwagę na znaczenie królowej Marii Ludwiki Gonzagi, żony dwóch polskich monarchów, na upowszechnianie idei jansenistycznych, choć chyba przesadą jest twierdzenie, że ten rys przekonania monarchini wpłynął na porażkę wspieranych przez nią planów reform Jana Kazimierza. Chodyko, dowodząc związków Marii Ludwiki z jansenizmem, odwołuje się do korespondencji z opatką klasztoru Port-Royal, matką Angeliką Arnauld d’Andilly. Wyrazem przekonania królowej, w opinii badaczki, było również sprowadzenie do Polski trzech ważnych zgromadzeń pochodzących z Francji, tj. sióstr miłosierdzia, misjonarzy lazarystów oraz wizytek. Należy podkreślić, że wpływy myśli jansenistycznej ukazane zostały w artykule również w kontekście twórczości wybitnych literatów oraz myślicieli staropolskich, stąd odwołania do twórczości Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, dzieła *Zbawienne nauki osobom do stanu duchownego* bp. Stanisława Witwickiego czy anonimowego tłumaczenia *Myśli Pascala* pochodzącego z początku XVIII w. Ukazaną adaptację koncepcji

³ Wspomniano o Hieronimie Eugeniuszu Wyczauskim.

⁴ Badania Marka Derwicha.

jansenistycznych do realiów staropolskich można traktować jako udany rekonstrukcyjny problematyki związanej z tym relatywnie mało znanym zjawiskiem.

Drugi artykuł autorstwa Chodyko (*Glosa do kartezyjanizmu w Polsce XVII w.*) poświęcony został wpływowi kartezyjanizmu na kulturę staropolską w XVII w. Wyeksponowano w nim istnienie obszernej literatury polskojęzycznej poświęconej temu problemowi i ustaleniom, z których wynika przekonanie o ograniczonej recepcji myśli Kartezjusza w Rzeczypospolitej. Autorka zwraca jednak uwagę na fakt, iż tego rodzaju wnioski dotyczą myśli jezuickiej oraz szeroko rozumianego katolicyzmu sarmackiego. W jej opinii do analizy tego rodzaju problematyki może skłaniać przyjęcie innej perspektywy, gdy, jak pisze: „umieścimy polską kulturę religijną doby baroku w kontekście europejskim, którego jest częścią, wyjaśnienie tej kwestii staje się nieodzowne” (s. 100). W dalszej części artykułu zarysowane zostały poglądy filozoficzne Kartezjusza, następnie ukazano jego wpływy w twórczości Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Chodyko zwraca uwagę na polemikę, która rozwinęła się wokół twórczości marszałka wielkiego, według części badaczy pod wpływem francuskiego myśliciela. Warszawska historyk z tego rodzaju poglądami się nie zgodziła. Inaczej odniosła się natomiast do badań pism Stanisława Witwickiego, który jej zdaniem tego rodzaju odwołania czynił. Świadczyć ma o tym m.in. eksponowanie racjonalizmu i sceptycyzmu w refleksji biskupa poznańskiego.

Za niezwykle ważny dla zbioru poświęconego staropolskiej kulturze religijnej należy uznać artykuł Anny Kapuścińskiej *Theatrum meditationis. Ignacjanizm i jezuitizm w duchowej i literackiej kulturze Pierwszej Rzeczypospolitej – źródła, inspiracje, idee*. Podjęcie analizy spuścizny jezuickiej wydaje się bowiem w związku z założeniami zbioru konieczne, należy jednak dodać, że rzadko można spotkać tak gruntowną i obszerną analizę niezwykle wymagającej problematyki. Na ponad stu stronach Kapuścińska przebadła funkcjonowanie modelu duchowości jezuickiej w Rzeczypospolitej, drogi jego kształtowania, rozwoju oraz przemian, w powiązaniu z kontekstem europejskim tego zjawiska. Co ważne, zwróciła uwagę na konieczność nowej interpretacji aksjologiczno-normatywnej i symbolicznej warstwy tekstów jezuickich, ich warstwy epistemologicznej oraz wpływu na myśl powstającą poza tym zgromadzeniem. Swoją analizę Kapuścińska badaczka rozpoczyna od problematyki związanej z jezuicką twórczością formacyjno-dewocyjną, zwracając uwagę na niedostatek badań poświęconych tekstom prymarnie medytacyjnym oraz czerpiących z nich dzieł literackich. Tymczasem akcja formacyjna jezuitów musi być traktowana jako jeden z decydujących czynników kształtujących potrydencką kulturę religijną w Rzeczypospolitej. Obszerna część artykułu poświęcona została transpozycjom jezuickiego wzorca medytacyjno-kontemplacyjnego oraz różnorodności związanych z nim form przekazu. Co istotne, wskazane zostały inspiracje dostarczane przez autorów Towarzystwa pochodzących z całej Europy oraz ich recepcja w Polsce. Zwrócona została uwaga na oddźwięk, z jakim spotykały się jezuickie pisma formacyjno-dewocyjne poza zgromadzeniem. Niezwykle cenną częścią artykułu jest analiza wpływu koncepcji „enargeii” i jezuickiej antropologii zmysłów

na promowane przez zakon projekty formacyjne. Znaczenie tej problematyki wynika z roli medytacyjno-kontemplacyjnej tradycji zakonu i miejsca wzroku w mnemonice jezuickiej. Trzeba dodać, że w artykule podjęte zostały również zagadnienia dotyczące modlitwy afektywnej traktowanej jako nurt twórczości formacyjno-dewocyjnej. Dużo uwagi Kapuścińska poświęciła znaczeniu twórczości pasywnej związanej z ujęciami ascetyczno-mistycznymi w dorobku autorów jezuickich, zarówno w kręgu pisarzy europejskich, jak i staropolskich. Co ważne, w posumowaniu artykułu zarysowane zostały potencjalne perspektywy badawcze tej niezwykle rozległej i złożonej problematyki.

Znacznie krótsze studium Anny Kapuścińskiej poświęcone zostało kapucyńskiej szkole pobożności. Znaczenia duchowości tego zgromadzenia franciszkańskiego dla formacji duchowej doby baroku nie trzeba podkreślać. W artykule wyeksponowane zostały procesy dokonujące się w rodzinie zakonów franciszkańskich linii obserwanckiej, które doprowadziły do wyodrębnienia nowego zgromadzenia. Przedstawiono również powstawanie struktur zakonu w Rzeczypospolitej. Wydaje się, że w kontekście opisu duchowości kapucyńskiej ta część artykułu jest zbyt obszerna, tym bardziej że przedstawiane procesy są dobrze znane badaczom i były już wielokrotnie charakteryzowane. W drugiej części artykułu ukazane zostały założenia doktrynalne, określające ramy funkcjonowania nowego zgromadzenia. Scharakteryzowana została strategia duszpasterska kapucynów oraz związane z nią zapisy w konstytucjach zakonnych, wreszcie zalecana literatura teologiczna i pisma kształtujące kierunek formacji duchowej.

Na uwagę zasługuje artykuł Piotra Urbańskiego pt. *Włoska szkoła łagodności i służby. Oratorianie (filipini)*. Zakładanym celem tekstu jest ukazanie dokonania Filipa Neriego i założonego przez niego zgromadzenia z perspektywy hermeneutyki wartości. Analizę otwiera ukazanie dorobku badawczego dotyczącego historii filipinów w Polsce oraz chronologii ich powstania i działalności w Rzeczypospolitej. W dalszej części artykułu opisane zostały podstawowe cechy duchowości oratoriańskiej oraz organizacji zgromadzenia. Urbański podkreśla nieszablonowość formacji filipinów z jej programową antysystemowością, czego wyrazem był m.in. brak ślubów zakonnych. Analizując pisma istotne dla formacji duchowej filipinów, zwraca uwagę na rolę hagiografii Filipa Neriego pióra Pietra Giacoma Bacciego przetłumaczonej na język polski przez Adama Konarzewskiego i wydanej w 1683 r., przypomina również o znaczeniu sentencji i myśli założyciela zakonu, które także zostały przetłumaczone i to kilkakrotnie. Charakteryzując specyfikę duchowości filipińskiej, eksponuje nacisk na duszpasterstwo, które miało czerpać z wzorów wykreowanych przez Neriego. Stąd podkreślanie znaczenia spowiedzi czy kaznodziejstwa. Warto dodać, że w podsumowaniu Urbański słusznie postuluje podjęcie wnikliwszych badań piśmiennictwa polskich filipinów.

Artykuł poświęcony duchowości zgromadzeń misjonarzy, lazarystów, szarytek oraz wizytek wyszedł spod pióra Bernardetty Puchalskiej-Dąbrowskiej (*Zakonne formacje francuskie – między vita contemplativa a vita activa. Zgromadzenia*

wincentyńskie i wizytki). Opisana została geneza powstania zgromadzeń/institutów związanych z duchowością św. Wincentego à Paulo. Ukazano proces formowania się tej grupy zgromadzeń oraz piśmiennictwo, które odcisnęło piętno na ich duchowości, koncentracji na pomocy słabszym, rozwoju życia duchowego ubogich oraz wykluczonych przez ówczesne społeczeństwo. Następnie scharakteryzowana została historia działalności Zgromadzenia Misji w Rzeczypospolitej poczynając od 1651 r., której kluczowym elementem było dążenie do poprawy kształcenia duchownych i związane z tym przejmowanie zarządu seminariów diecezjalnych oraz dążenie do rozbudowy posługi duszpasterskiej połączonej z pomocą charytatywną. Puchalska-Dąbrowska opisała również aktywność misyjną lazarystów, którzy rozwijali ją przede wszystkim na wsi, podkreśliła stosowanie nowych na gruncie polskim metod docierania do odbiorcy, jak na przykład tzw. małą metodę głoszenia kazań, oraz nacisk na kształtowanie życia sakramentalnego wiernych na wsi. W artykule ukazany został także proces adaptacji do warunków staropolskich zgromadzeń żeńskich wyrastających z duchowości św. Wincentego à Paulo, tj. siostr miłosierdzia potocznie nazywanych szarytkami oraz Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny czyli popularnych wizytek. Warto przypomnieć, że oba zgromadzenia pojawiły się w Rzeczypospolitej z inicjatywy królowej Marii Ludwiki, bez pomocy której trudno byłoby sobie wyobrazić ich przetrwanie. Puchalska-Dąbrowska opisała początki obu zakonów w Polsce oraz proces ich rozwoju. Ukazana została działalność charytatywna szarytek związana z pomocą najuboższym oraz włączanie się w walkę z epidemiami szalejącymi w kraju w drugiej połowie XVII w. Opisano duchowość, jak również wszechstronną działalność wizytek, przede wszystkim ich rolę w kształceniu kobiet. Ten ostatni element potraktowany został bardzo starannie, ukazano założenia teoretyczne przyświecające nauczaniu dziewcząt, organizację edukacji oraz towarzyszącą jej formację duchową.

Na uwagę zasługuje obszerny artykuł Anny Nowickiej-Struskiej poświęcony duchowości karmelitańskiej w Polsce XVII i XVIII w. W analizie lubelskiej historyk literatury ukazane zostały różnorodne aspekty funkcjonowania zgromadzeń karmelitańskich oraz literatury religijnej związanej z ich aktywnością. W pierwszej części artykułu oprócz przedstawienia początku zgromadzeń karmelitańskich i specyfiki ich duchowości opisany został stan badań nad tą problematyką w historiografii polskiej oraz dostępny zasób źródłowy. Następnie przedstawiono historię Karmelu polskiego poczynając od przybycia karmelitów bosych w 1605 r. i karmelitanek w 1612 r. Opisano sylwetki najważniejszych przedstawicieli tych zgromadzeń w Rzeczypospolitej, którzy wpłynęli na kształtowanie staropolskiej odmiany karmelitańskiej formacji duchowej, poczynając od Mikołaja od Jezusa Opackiego, Hieronima od św. Jacka (Andrzeja Cyrusa), po Andrzeja od Jezusa Brzechwy i Stefana od św. Teresy (Hieronima Kucharskiego). Co istotne, ukazane zostały również europejskie inspiracje i przekłady związane z działalnością zakonów karmelitańskich. Podkreślono szybkie upowszechnienie m.in. po polsku karmelitańskiej literatury hagiograficznej oraz pism św. Teresy z Ávila, jej listów, a także dzieł św. Jana od Krzyża. Cenna wydaje się

próba ukazania przez Nowicką-Struską aktywności piśmienniczej i intelektualnej polskiego Karmelu w kontekście jej recepcji w Europie. Autorka zwraca uwagę na rozpowszechnienie dorobku polskich karmelitów nie tylko w formie druków, ale i w obiegu rękopiśmiennym w skali międzynarodowej. O recepcji ich piśmiennictwa świadczy obecność ponad dwudziestu reprezentantów polskiego Karmelu w wydawanych w XVIII w. zbiorach pism karmelitańskich w Europie. Warto dodać, że w artykule, oprócz ukazania specyfiki dorobku karmelitów związanego z ich formacją duchową, znalazła się analiza ich dokonań na polu hagiografii. W konsekwencji analiza Nowickiej-Struskiej stanowi niezwykle cenną syntezę staropolskiej myśli karmelitańskiej.

Za bardzo ważny artykuł należy uznać studium literatury medytacyjnej powstałej w środowiskach zakonów żeńskich w XVII w. pióra Jolanty Gwioździk. Przedmiotem tej analizy stały się traktaty dedykowane konkretnym zgromadzeniom i charakterystycznej dla nich formacji, jak np. franciszkańska w przypadku klarysek i brygidek bądź mnisza związana z benedyktynkami i cysterkami. Ukazana została rola tego rodzaju tekstów w funkcjonowaniu zgromadzeń żeńskich i praktyka ich wykorzystywania. Opisano ich przekaz aksjologiczny, korespondujący zarówno z uniwersalnym modelem pobożności chrześcijańskiej, jak i wymaganiami związanymi z życiem konsekrowanym. Co istotne, opisany został proces kształtowania się nurtów tego rodzaju literatury w realiach staropolskich, wynikający z zapotrzebowania na literaturę medytacyjną. Jak zauważyła Gwioździk, autorami tego rodzaju dzieł byli głównie kierownicy duchowi współpracujący ze zgromadzeniami żeńskimi oraz osoby związane z klasztorami. Z przeprowadzonych w artykule szacunków wynika, że w XVII w. powstały 22 dzieła medytacyjne oraz 41 traktatów adresowanych do środowisk klasztorów żeńskich różnych formacji (najwięcej dla benedyktynek, łącznie 31). W XVIII w. ta liczba spadła, ale powstało łącznie 28 medytacji i 15 traktatów. Cennym elementem analizy Gwioździk jest opis zachowanych w rękopisie śladów praktyk medytacyjnych zakonnic.

Analizą duchowości Zgromadzenia Księży Marianów zajął się Wiesław Pawlak. Artykuł otwiera opis okoliczności założenia tego zakonu w 1673 r. oraz historia jego funkcjonowania aż do XX w. Historyk podkreśla niewielki wpływ marianów na kulturę religijną i społeczeństwo staropolskie, wskazuje jednak na unikalny charakter dorobku założyciela zgromadzenia, Stanisława Papczyńskiego, doceniany już w XVIII w. Przypomina, że wyrazem tego przekonania było powierzenie jego zakonowi opieki nad świątynią Opatrzności Bożej. Warto podkreślić, że Pawlak przedstawił solidne uzasadnienie swojej opinii, analizując pisma Papczyńskiego, m.in. podręcznik retoryki wydany w 1663 r., *Norma Vita* dedykowane członkom zakonu, listy, kazania oraz rozważania *Inspectio cordis*. Przeprowadzona analiza skłania lubelskiego badacza do postawienia tezy o związkach myśli Papczyńskiego z pijarami, z których się wywodził, oraz formacji karmelitańskiej, wreszcie w jakimś stopniu ze szkołą jezuicką. W konsekwencji powstała swoista synteza inspirowana różnymi szkołami życia wewnętrznego.

Zbiór zamyka artykuł Justyny Dąbkowskiej-Kujko pt. *Theatrum Stanisława Herkliusza Lubomirskiego*. Jak deklaruje Autorka, zamieszczenie w zbiorze studium poświęconego twórczości Lubomirskiego nie jest przypadkowe. Badaczka zwraca uwagę na erudycyjny rozmach pisarstwa marszałka wielkiego, podkreśla jego związki z wczesnonowożytną filozofią człowieka oraz inspiracje płynące z tradycji chrześcijańskiej. Poszukuje związków Lubomirskiego z myślą Pascala, Kartezjusza oraz innych ważnych filozofów doby baroku w Europie.

Zbiór studiów *Drogi duchowe katolicyzmu polskiego XVII w.* pod redakcją Aliny Nowickiej-Jeżowej należy uznać za niezwykle potrzebną syntezę duchowości staropolskiej. Zebrane na kartach zbioru studia przygotowali znakomici specjaliści reprezentujący różne pokolenia, koncentrujący się na badaniach historii życia społecznego Kościoła. Otrzymany efekt umożliwił zapoznanie się z wieloma nowymi ustaleniami dotyczącymi formacji zakonnej w Rzeczypospolitej oraz weryfikacją starszych ujęć. Pewne usterki można znaleźć w indeksie zbioru, w którym zdarzają się błędnie podane imiona autorów, np. toruńska historyk specjalizująca się w historii zgromadzenia misjonarzy Agnieszka Wieczorek podana została jako Anna. Jednak tego rodzaju mankamenty należy uznać za drobne potknięcia edytorskie. Trudno jest wyróżniać któryś z artykułów, choć niektóre ujęcia wydają się szczególnie ważne. Za takie bez wątpienia należy uznać studium Anny Kapuścińskiej poświęcone znaczeniu formacji jezuickiej dla staropolskiej kultury religijnej oraz specyfiki sarmackiego życia konsekrowanego i związanej z nim literatury oraz piśmiennictwa. Podobnie można ocenić artykuł Mirosławy Hanusiewicz-Lavallee, która rewiduje wiele fałszywych i uproszczonych poglądów na temat rozumienia zjawiska ateizmu w epoce wczesnonowożytnej. Wreszcie konieczne jest zwrócenie uwagi na studium Anny Nowickiej-Struskiej poświęcone duchowości karmelitańskiej, niezwykle ważnej dla religijności sarmackiej w XVII i XVIII stuleciu. W konsekwencji można uznać, że zamiar uzyskania syntetycznej refleksji poświęconej duchowości staropolskiej został w zbiorze w pełni zrealizowany.

Filip Wolański
(Wrocław)

Mateusz Wyźga, *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI-XVIII wieku*, Kraków 2019, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, ss. 468

Wprawdzie przemieszczanie się większych czy mniejszych grup, a nawet jednostek spotykamy już od zarania ludzkości, lecz badanie tego zjawiska w dobie staropolskiej, zdecydowanie uboższej w źródła statystyczne od dwóch następnych stuleci, jest szczególnie trudne. Toteż nic dziwnego, że i nasza wiedza o procesach ruchliwości przestrzennej na ziemiach polskich tak w średniowieczu, jak i we wczesnej nowożytności nie jest nazbyt wielka i z reguły ograniczona

przede wszystkim do szlachty i mieszczan, jako bogatszych grup społeczeństwa staropolskiego, które pozostawiły po sobie daleko więcej źródeł niż chłopci. Z tym większym zadowoleniem należy powitać książkę Mateusza Wyżgi, który bohaterem swojej rozprawy uczynił właśnie tych ostatnich, dodajmy, niecierpiących się ostatnimi laty przesadnie dużym zainteresowaniem rodzimej historiografii.

Jak czytamy we wstępie „Celem prezentowanych i analizowanych wyników badań jest odpowiedź na pytanie: Czy i w jaki sposób ludność chłopska, a więc zasadnicza część społeczeństwa staropolskiego, była mobilna i migrowała, przyczyniając się do zmiany społecznej” (s. 17–18). Ten bardzo ogólny cel badawczy, który już nieraz pojawiał się w studiach na migracjami, Wyżga doprecyzowuje w sposób następujący: „Wiąże się z tym próba ustalenia, czy migracji można było doświadczyć na każdym etapie cyklu życia i w każdej z warstw chłopskiej społeczności. Interesuje mnie również, jak istnienie miasta wpływało na mobilność geograficzną i społeczną chłopów oraz jak funkcjonował mechanizm dystrybucji demograficznej do miasta przedindustrialnego w oparciu o migracje wiejsko-miejskie” (s. 18). Konstrukcja i zawartość tematyczna książki odpowiadają zapowiedzianemu celowi. Poza bardzo obszernym wstępem (blisko 80 stron!) i zakończeniem, kolejne pięć części tej pracy omawia poszczególne problemy badawcze: „Migracje a cykl życia ludzkiego”, „Geografia życia codziennego”, „Czynniki wpływające na migracje”, „Regulacja migracji” i „Sieci migracyjne”. Studium zamyka bibliografia (z podziałem na źródła rękopiśmienne, źródła drukowane i opracowania), aneks, spis tabel (35), wykresów (8) i map (9) oraz streszczenie w języku angielskim.

Opracowanie tego rodzaju monografii nie jest zadaniem łatwym nie tylko z braku odpowiedniej dokumentacji bezpośrednio rejestrującej ruchliwość przestrzenną i społeczną chłopów, czego Autor omawianej książki był świadom, ale także ze względu na potrzebę zastosowania różnych metod badawczych. Ambicją Wyżgi było przynajmniej częściowe zastosowanie we własnych badaniach niektórych modeli teoretycznych stosowanych w historii migracji, jak np. modelu grawitacyjnego Evereta Lee, teorii skumulowanej przyczynowości Douglasa S. Massey'a, teorii ekonomii migracji Odeda Starka. Stąd jego monografia charakteryzuje się zastosowaniem obok metod ilościowych, statystycznych, zaczerpniętych przede wszystkim z arsenału demografii historycznej, także metod jakościowych, np. metody etnograficznej, biograficznej, mikrohistorycznej, studium przypadku czy elementów badania etnosondażowego.

Nie ułatwiało też badań, w odniesieniu do ich zakresu terytorialnego, posługiwanie się przez Autora terminem mikroregionu krakowskiego. Z jednej strony, definiował go jako zasięg gospodarczego oddziaływania krakowskiego zespołu miejskiego (Krakowa, Kazimierza i Kleparza) na rynku lokalnym poprzez zasięg używania krakowskiej i kazimierskiej miary zbożowej, co mogłoby oznaczać dystans około 35–40 km od centrum. Z drugiej, przyjął ostatecznie, że „właściwy okręg migracyjny liczył około 15 km średnicy” (s. 24), a więc zdecydowanie

mniej obszary, choć z mapy nr 6 na s. 212 wynikałoby, że chodzi tutaj o długość promienia, który jest powszechnie stosowany w tego typu badaniach jako oznaczenie odległości wokół danego miejsca, a nie o średnicę.

Podstawa źródłowa rozprawy Wyżgi widniejąca w bibliografii jest imponująca, podobnie zresztą jak obfitość spożytkowanej literatury (600 pozycji, w tym ponad 100 prac światowej czołówki badaczy historii migracji). Pierwszą grupę źródeł rękopiśmiennych stanowią księgi metrykalne trzech serii ślubów, chrztów i pogrzebów trzech parafii krakowskiego zespołu miejskiego i około 30 okolicznych parafii wiejskich. Drugą – szerokie spectrum archiwaliów wytworzonych przez instytucje miejskie, a więc księgi: wójtowskie, cechowe, przyjęć do prawa miejskiego, kryminalne, a także rejestry celne. Szczególnie cenne okazały się zachowane w księgach wójtowskich (rzadziej w innych) miasta Krakowa serie *Genealogii* z lat 1647–1730, z zaświadczeniami o legalnym pochodzeniu kandydatów do rzemiosł. Osobną grupą źródeł były księgi sądowe wiejskie, a następnie inwentarze gospodarcze wsi i lustracje dóbr królewskich. Autor wykorzystał ponadto spisy ludności wytworzone przez plebanów na początku lat dziewiętnastych XVIII w. na zlecenie Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych, instruktarze i poradniki gospodarcze oraz materiały etnograficzne, dotyczące kultury ludowej Małopolski, zebrane przez Oskara Kolberga, Seweryna Udzięła i Czesława Hernasa.

Nie sposób dokładnie przedstawić obszernych i szczegółowych wywodów Autora dotyczących mobilności przestrzennej i społecznej chłopów w mikroregionie krakowskim rozpatrywanej na przestrzeni trzech pierwszych stuleci nowożytności, ale prezentacja najważniejszych jego ustaleń wydaje się zasadna. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że z części pierwszej, najobszerniejszej w całej monografii, wyłonił się obraz codzienności chłopskiej bogato znaczonej ruchliwością terytorialną, doświadczanej na każdym etapie życia, doznawanej przez wielu już w latach wczesnej młodości. Dom rodzinny opuszczano w poszukiwaniu lepszej perspektywy życiowej, szukając zatrudnienia i zarobku, czy to jako służba domowa, czy też – w przypadku mężczyzn – jako kandydaci do nauki rzemiosła w mieście. W latach 1647–1730 prawie 85 proc. uczniów w rzemiośle krakowskim ogółem, a w dziedzinach związanych z produkcją żywności nawet więcej, bo ponad 91 proc., miało chłopski rodowód (s. 98, 103). Blisko 60 proc. z nich rekrutowało się z najbliższego zaplecza wiejskiego, gdyż przybyli ze wsi oddalonych o 30 km, a jedna czwarta przebyła nieco dłuższy dystans – od 31 do 50 km. Dla części ludności wiejskiej także start w dorosłe życie, poprzez zawarcie małżeństwa, był świadectwem ich mobilności przestrzennej i to w dwojakim znaczeniu. W XVI i do połowy XVII stulecia udział związków egzogamicznych, w których nupturienicy pochodzili z dwóch różnych wsi był wysoki, gdyż wynosił 40 proc. ogółu. Autor zwraca przy tym uwagę, że w roku 1650 nastąpił wyraźny spadek skali egzogamii do poziomu 15 proc., który nie uległ zmianom do końca doby staropolskiej (s. 148). Co ciekawe, analizy Wyżgi ukazują także doświadczenia migracji nawet po zawarciu małżeństwa oraz chłopów obojga płci w podeszłym wieku.

Obszar, na którym dokonywały się cykliczne przemieszczenia ludności, wyłonił się z części drugiej, a podstawą konstatacji Wyżgi stała się obserwacja chłopskiego handlu i dowozu produktów rolnych do miast w powiązaniu z pokonywanym przez nich dystansem. Chłopi z wiosek położonych na lewym brzegu Wisły specjalizowali się zwłaszcza w handlu zbożem i produktami zbożowymi, a przybywali głównie do Kleparza i Krakowa. Z kolei chłopi z prawego brzegu Wisły specjalizowali się w handlu końmi i wołami oraz mięsem i ciężyli bardziej ku miastu Kazimierz.

Dwa następne rozdziały, choć noszące różne tytuły: „Czynniki wpływające na migrację” oraz „Regulacja migracji”, w dużym stopniu wzajemnie się uzupełniają i tym samym zawierają niekiedy dość podobne treści, co widać chyba najlepiej w podrozdziałach dotyczących szeroko ujmowanej polityki migracyjnej właścicieli wsi (s. 269–283 i 306–311). Badania Wyżgi zdają się potwierdzać wcześniejsze opinie np. Andrzeja Wyczańskiego (*Polska Rzecz Pospolita szlachecka*, wyd. 2 popr., Warszawa 1991, s. 41–42) o racjonalnym stosunku właścicieli wsi do swoich poddanych jako gospodarzy, będących gwarantami dochodowości dóbr szlacheckich m.in. poprzez świadczoną pańszczyznę. Charakterystyka polityki migracyjnej miast w porównaniu z działaniami dworu czy gromady wiejskiej wypadła nie tylko obszerniej, ale też została ujęta bardziej wszechstronnie problemowo, co było efektem spożytkowania przez Autora dużej grupy akt miejskich Krakowa, Kazimierza, Kleparza i Bochni. Dowiadujemy się tutaj nie tylko o stanowisku samej elity miejskiej czy cechów rzemieślniczych wobec chłopskich migrantów (ponad 1/5 wszystkich nowych obywateli Krakowa w latach 1501–1710 to chłopi), ale także o stwarzanym przez nich zagrożeniu spokoju i ładu w mieście. Chłopi bowiem stanowili większość wśród migrantów oskarżanych przed sądem kryminalnym w Krakowie.

Ostatnią część książki Autor poświęcił zagadnieniu strategii migracyjnych i działania sieci społecznych. Podkreśla on, że motywem wspomnianych więzi z migrantem było przede wszystkim pochodzenie z jednego obszaru, a trochę rzadziej relacje rodzinne, zawodowe i ekonomiczne (s. 367). Więzy społeczne były oparte na pracy chłopów w mieście i kontaktach handlowych z mieszczanami, w których to kontaktach niejednokrotnie pobrzmiwały wcześniejsze relacje ze wsi, teraz wzmacniane wzajemnym proszeniem na rodziców chrześniwych przychodzących na świat dzieci. Dodajmy, że Wyżga dostrzegł również zjawisko migracji powrotnych (s. 396–404).

Konkluzją książki jest stwierdzenie, że nawet w okresie normatywnych obstrzeżeń ze strony państwa przeciw swobodnemu przemieszczaniu się chłopów istniały znaczne grupy ludności wiejskiej, bardziej ubogie niż zamożne, które były zdolne do podjęcia migracji i charakteryzowały się wysoką skłonnością do zmiany miejsca pobytu. I choć przepływy ludności chłopskiej nie miały daleko siężnego charakteru, jak w przypadku szlachty czy mieszczan, gdyż koncentrowały się w przestrzeni rynków regionalnych i lokalnych miast, to były możliwe dzięki wytworzeniu i funkcjonowaniu trwałych sieci migracyjnych. Pewnym niedostatkiem pracy, czego sam Autor miał świadomość, jest wielość powtórzeń

otrzymanych wyników liczbowych w kontekście różnych zagadnień prezentowanych w kolejnych rozdziałach (np. wielokrotne podawanie dystansów w km z czasem ich pokonywania pieszo). Z kolei charakterystyka wykorzystanych wzorowo dziesiątków ksiąg metrykalnych mogłaby bardziej uwypuklać specyfikę ich wartości badawczej, bowiem same elementy treści wraz z czynnikami źródłotwórczymi były w ostatnich latach omawiane już parokrotnie.

Z drobniejszych potknięć można wskazać używanie przez Autora nazwy Komisje Poborowe Cywilno-Wojskowe (s. 51, 62) na oznaczenie Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych (tak w syntezie Urszuli Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008, s. 123, podobnie w inwentarzu Archiwum Narodowego w Krakowie, spożytkowany przez Wyżgę zespół o nr 29/30 nosi nazwę Akta Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Województwa Krakowskiego), a w opracowaniach został umieszczony tom źródeł *Z rontem marszałkowskim przez Warszawę (Zeznania oskarżonych z lat 1787–1794)* opracowany przez Zofię Turską (Warszawa 1961), który powinien widnieć w spisie źródeł drukowanych. We wstępie Autor pisze także o ważnych wnioskach na temat kwestii mobilności, które przyniosły prace Andrzeja Wyczańskiego i Jerzego Topolskiego (s. 45, przyp. 166). Jednakże w oznaczonym przypisie widniej odwołanie jedynie do badań Wyczańskiego, ale żadnych do Topolskiego, za to do dwóch opracowań Witolda Kuli. Czy zatem nie chodziło o wnioski z prac Wyczańskiego i Kuli? W tymże wstępie na s. 70 Wyżga nie podziela surowej oceny rejestracji metrykalnej zgłoszonej przed laty przez Irenę Gieysztorową, do czego ma pełne prawo. Jednakże zabrakło tutaj właściwego przypisu, zapewne do jej książki *Wstęp do demografii staropolskiej* (Warszawa 1976, s. 198–240; nie ma jej też w wykazie opracowań). Notabene krytycyzm Gieysztorowej skierowany pod adresem staropolskich ksiąg chrztów i pogrzebów wynikał ze słabszej ich kompletności, która w zasadniczy sposób rzutowała na wyniki propagowanej przez nią metody Louisa Henry’ego, ukierunkowanej na ukazywanie głównie postaw prokreacyjnych naszych przodków niż ich ruchliwości terytorialnej. W tytule tabeli 30 powinien widnieć wiek XVIII a nie XVII, gdyż dwa ostatnie jej wiersze zawierają dane dla XVIII stulecia (s. 356). Te i inne drobne usterki w niczym nie umniejszają wartości recenzowanej pracy.

Oceniając całość, trzeba stwierdzić, że mamy przed sobą dzieło dużej wagi. Jego znaczenie polega nie tyle na szczegółowych ustaleniach paru setek mikrohistorii rodzin i pojedynczych „zwykłych ludzi”, ale na szerokości problematyki mobilności terytorialnej chłopów, na łącznym ujęciu podstawowych zagadnień historii społecznej i gospodarczej oraz dziejów życia codziennego, przedstawionych na ogół w jasny sposób, a zwłaszcza na bogactwie myśli i ocen. Książka Mateusza Wyżgi spełni niewątpliwie ważną rolę stymulatora dalszych badań nad ruchliwością przestrzenną mieszkańców Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Cezary Kukło
(Białystok)

Curtis G. Murphy, *From Citizens to Subject. City, state, & The Enlightenment in Poland, Ukraine & Belarus*, Pittsburgh 2018, University of Pittsburgh Press, ss. 312

Oświecenie. Próg naszej współczesności — tytuł książki Teresy Kostkiewiczowej (Warszawa 1994) dobrze oddaje znaczenie i rolę, jaką Epoka Rozumu przypisuje wielu historyków i literaturoznawców. To epoka kultury, która wzbudza zainteresowanie kolejnych pokoleń badaczy. Przedmiotem licznych analiz są idee polityczne i społeczno-gospodarcze sformułowane przez osiemnastowiecznych filozofów i ich wpływ na kształt współczesnego świata. Dowodem potwierdzającym nieustające zainteresowanie jest najnowsza książka amerykańskiego historyka Curtisa G. Murphy’ego.

Cel podjętych badań Autor przedstawił we wstępnej części pracy, której nadał wymowny tytuł: „Progress or Backwardness? Enlightened Centralism versus Civic Republicanism in the Former Polish-Lithuanian Commonwealth”. Postawił w nim pytanie o znaczenie wypracowanego w XVIII w. modelu państwa scentralizowanego, odrzucającego tradycję, jednolitego narodowościowo, którego funkcjonowanie oparte jest o racjonalizm, profesjonalizm i standaryzację. Jego zadania nie ograniczają się jedynie do wymiaru sprawiedliwości i obrony wojskowej, ale obejmują także takie sfery, jak zdrowie publiczne, warunki sanitarne i rozplanowanie przestrzenne miast. Według przywołanych przez Murphy’ego osiemnastowiecznych myślicieli, Woltera i Monteskiusza, ta koncepcja organizacji państwa była najwłaściwsza, gwarantowała bowiem osiągnięcie ekonomicznego i społecznego postępu. Z tego punktu widzenia uznali oni państwa rządzone absolutystycznie, Rosję, Prusy i Austrię, za symbol postępu i cywilizacji. Po rewolucji francuskiej w dyskursie zachodnioeuropejskim ta wizja organizacji państwa została uznana za jedyną właściwą.

Jak podkreślił Murphy, w konfrontacji z taką koncepcją państwa od drugiej połowy XVIII w. Rzeczpospolita Obojga Narodów, ze względu na niejednorodność i zróżnicowanie etnicznie, była uznawana za ucieleśnienie anarchii i feudalnego ucisku. W propagandzie sąsiednich mocarstw owa anarchia i zacofanie były wystarczającym uzasadnieniem dla przeprowadzenia rozbiorów. W polskiej historiografii także pojawiały się głosy, że brak reform w duchu oświeconego centralizmu był istotną, ale nie jedyną i nie decydującą, przyczyną słabości i upadku Rzeczypospolitej w 1795 r.

Tymczasem Autor recenzowanej książki zakwestionował dychotomiczny podział państw europejskich i wskazał na potrzebę dalszych badań nad tradycjami samorządowymi dawnej Rzeczypospolitej. W swojej książce przedstawił starcie dwóch systemów wartości — oświeconego centralizmu dominującego w krajach Europy Zachodniej i obywatelskiego republikanizmu na przykładzie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dla swoich badań przyjął szeroką perspektywę czasową. Jego rozważania koncentrują się na drugiej połowie XVIII w. i sięgają po drugą połowę XIX w. Pozwoliło to ukazać zakres reform oświeceniowych wprowadzonych w Rzeczypospolitej za panowania króla Stanisława

Augusta, a następnie skonfrontować ten etap z okresem reform narzuconych przez rządy państw zaborczych.

Obiektem rozważań i analiz badawczych Autor uczynił miasto, ponieważ na terenie miejskim skoncentrował się wysiłek reformatorów oświeceniowych. Uwzględnił sytuację miast królewskich i prywatnych zlokalizowanych na trzech obszarach. Pierwszy to województwo lubelskie (obecnie południowo-wschodnia część Polski), w którym znajdowały się miasta takie jak Lublin, Chełm i Zamość i wiele innych mniejszych ośrodków miejskich. Drugi to Wołyń i Podole (obecnie zachodnia część Ukrainy), z ośrodkami takimi jak Łuck, Kamienic Podolski, Krzemieniec i Dubno. Trzeci region to obszar, na którym położone były dwa miasta prywatne, Nieśwież i Słuck (terytorium dzisiejszej Białorusi).

Książka składa się z sześciu rozdziałów. W jej części wstępnej zostały zamieszczone mapy przedstawiające terytorium Rzeczypospolitej w trzech przedziałach czasowych — w roku 1772, 1800 i 1815 — oraz krótkie objaśnienie wykorzystanych terminów, odnoszących się głównie do nazw jednostek administracyjnych i urzędów występujących w dawnej Rzeczypospolitej, a także wykaz skrótów. Książka została zaopatrzona w aneksy obrazujące rozwój demograficzny uwzględnionych w analizie miast od końca XVIII do końca XIX w.

Podstawę źródłową pracy stanowiły materiały archiwalne przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowym w Lublinie, Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie oraz w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Kijowie. W pracy uwzględnione zostały zarówno archiwa dokumentujące działalność organów centralnych, jak i archiwa miejskie, akta dotyczące działalności Komisji Dobrego Porządku w Lublinie oraz Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych Chełmskiej i Lubelskiej. Autor sięgnął także do archiwów rodzinnych Radziwiłłów i Zamoyskich. Szczegółowy wykaz wykorzystanych źródeł zamieszczony został na końcu książki wraz z bibliografią, w której wymienione zostały najważniejsze pozycje dotyczące zagadnień podjętych w książce.

W pierwszym rozdziale pracy Murphy przedstawił proces kształtowania się niezależności prawnej i sądowniczej miast od czasów średniowiecza do początku epoki stanisławowskiej. Za podstawę prawną miejskiej autonomii Autor wskazał prawo magdeburskie. Umożliwiło ono wykształcenie się na terenie miast Rzeczypospolitej „przestrzeni obywatelskiej” („civic space”). Wiązało się to z prawem obywateli do wyboru urzędników miejskich, którzy podejmowali decyzje m.in. dotyczące wysokości podatków. Oznaczało także prawo do organizowania targów i jarmarków, pobierania opłat i myt. Gwarantowało również indywidualną wolność obywateli, ich prawo do kupna i sprzedaży nieruchomości na terenie miasta, a także możliwość prowadzenia działalności gospodarczej, włącznie z prawem do produkcji i sprzedaży alkoholu. Od XVI w. następowało stopniowe ograniczanie zakresu praw i przywilejów przyznanych wcześniej miastom, m.in. ustanowiony został Sąd Asesorski jako sąd apelacyjny od orzeczeń sądów miejskich. Negatywny wpływ na sytuację prawną i ekonomiczną miast miały wojny z połowy XVII i początku XVIII w. Autor przedstawił sytuację

osiemnastowiecznych miast królewskich, na terenie których ścierały się prawa i interesy różnych stron – starosty jako urzędnika królewskiego, którego uprawnienia ograniczały działalność miejskiego samorządu; ludności żydowskiej, konkurującej w handlu i rzemiośle z ludnością chrześcijańską; szlacheckich i duchownych właścicieli jurydyk, czyli obszarów miasta wyłączonych spod jurysdykcji władz miejskich. Murphy zwrócił uwagę także na sytuację miast prywatnych, których zakres praw i przywilejów określał właściciel. Charakteryzowały się one dużym zróżnicowaniem etniczno-językowym z uwagi na większe uprawnienia przyznane ludności żydowskiej.

Drugi rozdział pracy dotyczy okresu reform podjętych po pierwszym rozbiórze Rzeczypospolitej, które miały na celu modernizację miast według ideałów oświeceniowych. Autor podkreślił, że do połowy XVIII w. elity polityczne akceptowały podziały prawne i zróżnicowanie społeczne występujące w obrębie miast. Sytuacja zmieniła się wraz z wstąpieniem na tron króla Stanisława Augusta. Idee oświeceniowe zostały zaakceptowane przez polskich zwolenników reform, w tym m.in. przez Familię Czartoryskich. Pierwsze projekty zmian zostały wprowadzone przez sejm konwokacyjny w 1764 r. W 1775 r. powołana została Rada Nieustająca, w ramach której Departament Policji miał być organem centralnym nadzorującym proces reform w miastach Rzeczypospolitej. Na niższym poziomie realizacja tych zadań została powierzona Komisjom Dobrego Porządku, które otrzymały prawo kontroli dochodów i wydatków miast. Realizację reform oświeceniowych Autor omówił na przykładzie prawa do propinacji. Reformatorzy odwoływali się do argumentu, że produkcja alkoholu ogranicza rozwój innych gałęzi wytwórczości. Nie mniej ważna była oświeceniowa idea walki z pijaństwem jako szkodliwym dla zdrowia jednostki i rozwoju całej społeczności. Z perspektywy mieszczan prawo do produkcji alkoholu było ważnym przywilejem społecznym i ekonomicznym, jedynym odróżniającym ich od mieszkańców okolicznych wsi. Przede wszystkim jednak było to istotne źródło dochodów. Uchwalona przez sejm w 1776 r. konstytucja „Warunek nowego Korczyna” wprowadziła istotne zmiany w dysponowaniu dochodami z propinacji. Pozbawiła ona ludność żydowską prawa do wyrobu i wyszynku alkoholu oraz ograniczyła uprawnienia mieszczaństwa, wprowadzając roczne lub trzyletnie kontrakty na propinację. Autor poprzez analizę petycji kierowanych przez starostów, mieszczan i Żydów do Departamentu Policji oraz opisując działalność Komisji Dobrego Porządku w Lublinie pokazał niepowodzenie realizacji tej centralnie narzuconej miastom reformy.

W kolejnym rozdziale Murphy omówił realizację reform miejskich w latach 1788–1809. Uchwały przyjęte przez Sejm Czteroletni umacniały wpływ władzy centralnej na sytuację wewnętrzną miast. W 1789 r. w każdym województwie zostały ustanowione Komisje Porządkowe Cywilno-Wojskowe, które miały kontynuować prace Komisji Dobrego Porządku. Zasadnicze znaczenie miało przyjęcie przez sejm 18 kwietnia 1791 r. prawa o miastach oraz powołanie Komisji Policji Obojga Narodów, która powinna sprawować centralny nadzór nad miastami w Rzeczypospolitej. Przyjęte akty prawne przyznały władzom miejskim

nadzór nad całym obszarem miasta (zlikwidowane zostały jurydyki) oraz nad wszystkimi mieszkańcami, niezależnie od ich pochodzenia stanowego (szlachta) i religii (ludność żydowska). Realizacja reform, bez uwzględnienia postulatów i dążeń wszystkich stron miejskiej rzeczywistości sprawiła, że po 1791 r. przyjęte rozwiązania były podważane. Wynikało to z tego, że wprowadzone regulacje, zgodne z oświeceniowym centralizmem, nie uwzględniały lokalnej miejskiej specyfiki. Wywołało to kolejną falę petycji i protestów. Formułowane były one przez starostów, chcących odzyskać władzę nad obywatelami miasta, mieszczan, domagających się ograniczenia działalności ekonomicznej ludności żydowskiej oraz właścicieli jurydyk, niegodzących się z decyzją o ich zniesieniu.

W rozdziale czwartym Murphy skupił uwagę na miastach prywatnych. Podkreślił, że stanowiły one niemal 60 proc. wszystkich ośrodków miejskich znajdujących się w granicach Rzeczypospolitej po 1772 r. Ich właściciele, idąc z duchem oświecenia, rozpoczęli realizację reform, których celem było przede wszystkim zwiększenie ich dochodów. Autor zdecydował się skonfrontować politykę miejską prowadzoną przez dwóch magnatów — Andrzeja Zamoyskiego i Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”. Pierwszego wskazał jako przykład oświeconego męża stanu, głoszącego poglądy optymistycznego racjonalizmu i pełnego reformatorskiego zapału. Drugi z nich był — zdaniem Autora — uosobieniem typowego sarmaty. Obaj magnaci różnili się temperamentem i doświadczeniem politycznym, ale łączył ich fakt posiadania rozległych włości, w których znajdowały się liczne miasta i miasteczka, a najważniejsze z nich to Zamość oraz Słuck i Nieśwież. Autor porównał przyjęte przez obu magnatów modele zarządzania miastem. Radziwiłł pełnił rolę protektora wobec chrześcijańskich i żydowskich mieszkańców należących do niego miast. Z kolei Zamoyski powołał system instytucji z Radą Ekonomiczną na czele, które administrowały należącymi do niego ośrodkami miejskimi. Przewodniczący Rady pośredniczył między właścicielem miasta a mieszkańcami. W obu przypadkach dochody magnatów pochodziły głównie z opłat targowych, młynów, a przede wszystkim propinacji. W opinii Autora reformy przeprowadzone w miastach prywatnych w pierwszej połowie XVIII w. (w zakresie poprawy warunków sanitarnych, przepisów przeciwpożarowych) stanowiły wzór, a nie zapożyczenie dla działań podejmowanych w miastach królewskich. W zmienionej sytuacji politycznej, gdy Zamość znalazł się w zaborze austriackim, Zamoyski musiał wprowadzać regulacje w duchu oświecenia płynące z Wiednia. Było to zgodne z dążeniami magnata do zmiany zwyczajów mieszkańców jego miast, m.in. w zakresie edukacji dzieci, zakazu budowy drewnianych domów, wprowadzenia pensji dla urzędników. Podobnie jak w przypadku zaleceń Komisji Dobrego Porządku w odniesieniu do miast królewskich, jego zarządzenia spotykały się ze sprzeciwem mieszkańców, którzy nie chcieli ponosić dodatkowych kosztów. Mniej entuzjastycznie do reform oświeceniowych odnosił się Radziwiłł, który poprzez kolejne zarządzenia chciał wpływać na konkretne sfery działalności swych miast. Próby te niejednokrotnie kończyły się niepowodzeniem, jak np. utrzymanie osadnictwa żydowskiego w konkretnych partiach miasta.

Kolejny rozdział książki zatytułowany „The Apologie of Enlightened Centralism” dotyczy sytuacji miast i ich mieszkańców w okresie po upadku Rzeczypospolitej. W 1807 r. na mocy traktatu w Tyłży ustanowione zostało Księstwo Warszawskie (1807–1815), któremu, podobnie jak innym terytoriom podporządkowanym przez wojska Napoleona, został narzucony francuski system prawny i struktura administracyjna. Wprowadzono przepisy w oparciu o Kodeks Napoleona. Jak podkreślił Autor, podobnie jak poprzednio ekonomiczna, socjalna i materialna sytuacja miast znalazła się na czołowym miejscu w planach i propozycjach rządzących elit. Reformatorzy, nadal inspirujący się ideałami oświecenia, dążyli do przekształcenia miast w silne centra ekonomicznego rozwoju, podporządkowane hierarchicznie władzy centralnej. Zmiany miały doprowadzić do społecznej transformacji w miastach poprzez zrównoważenie pozycji mieszczan i szlachty oraz zmniejszenie znaczenia gospodarczego ludności żydowskiej. Zakładano także ograniczenia w produkcji alkoholu, aby wzmocnić rozwój innych gałęzi rzemiosła. Wizja oświeceniowa okazała się trudna do realizacji wobec skomplikowanej sytuacji w miastach. Istotną przeszkodą było wprowadzenie reform w miastach prywatnych bez naruszenia liberalnego porządku prawnego zakładającego poszanowanie prawa własności. Polityka społecznego awansu mieszkańców miast prywatnych i ograniczenie kontroli ze strony ich prywatnych właścicieli nie przyniosły pożądanych efektów. Działania reformatorskie kontynuowane były w okresie funkcjonowania liberalnej konstytucji nadanej Królestwu Polskiemu przez cara Aleksandra I (lata 1815–1832). Zmiana polityki rosyjskiej nastąpiła wraz z upadkiem powstania listopadowego, a proces wprowadzanych wówczas zmian zakończył się w 1867 r., gdy car Aleksander II utworzył tzw. Kraj Nadwiślański.

Ostatni rozdział pracy Murphy zatytułował „The Persistence of the Old Commonwealth”. Podjął w nim rozważania na temat relacji między prywatnymi miastami, ich szlacheckimi właścicielami, a władzami centralnymi na obszarze zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego. Teren ten objęty został reformą miejską wprowadzoną przez carycę Katarzynę II, której celem było podporządkowanie ośrodków miejskich władzy centralnej. Miasta miały stać się częścią hierarchicznej struktury administracyjnej kraju, a urzędnicy miejscy mieli pełnić funkcję urzędników państwowych. Autor wykazał, że objęcie tą reformą miast prywatnych nie zakończyło się pełnym powodzeniem. Faktycznie bowiem ośrodki te korzystały z dużego zakresu autonomii i niezależności od zarządzeń wydawanych przez instytucje państwowe. W zamian za lojalność wobec państwa rosyjskiego tolerowana była znaczna niezależność prywatnych właścicieli miast. Nieco inaczej sytuacja wyglądała w przypadku dawnych miast królewskich, które po rozbiorach podlegały ściślejszej kontroli rosyjskich urzędników państwowych. Jednak istniejące w nich zróżnicowanie etniczne mieszkańców (duża populacja ludności polskiej i żydowskiej) stanowiło istotne utrudnienie dla wprowadzania zmian w ich statusie. Po 1832 r. w miastach na tym obszarze język rosyjski został uznany za język urzędowy, jednak z powodu zbyt małej liczby kupców rosyjskich we władzach miejskich nadal dominowali urzędnicy

polskiego pochodzenia. W konsekwencji miasta tak prywatne, jak i dawne królewskie nie zostały w badanym okresie ściśle zintegrowane z rosyjską administracją, jak było w przypadku miast położonych w centralnej części imperium rosyjskiego.

Należy stwierdzić, że recenzowana książka wpisuje się w widoczne w ostatnich latach zainteresowanie historyków problematyką modernizacji Rzeczypospolitej w okresie panowania ostatniego króla, Stanisława Augusta. Zainteresowania badaczy koncentrują się m.in. wokół działań prowadzonych przez Komisje Dobrego Porządku, których zadaniem była poprawa stanu miast w Rzeczypospolitej. Przyznane im kompetencje obejmowały takie kwestie jak rewizja praw i przywilejów miasta, poprawa ich stanu sanitarnego i zagospodarowania przestrzennego. Realizacja tej racjonalnej polityki, zgodnej z ideałami oświecenia, miała zapewnić wprowadzenie w miastach dobrego porządku, czystości i ładu. W kontekście dotychczas prowadzonych badań Curtis G. Murphy zaproponował spojrzenie z innej perspektywy na reformy wprowadzane w Rzeczypospolitej w okresie przed- i porozbiorowym. W jego opinii przyczyn niepowodzenia reform miejskich należy upatrywać w niedocenieniu przez kolejnych reformatorów lokalnych tradycji i wizji obywateli w zakresie zarządzania miastem. Z tego punktu widzenia książka warta jest uwagi.

Marta Kuc-Czerep
(Warszawa)

Radosław Paweł Żurawski vel Grajewski, *Ognisko permanentnej insurekcji. Powstanie 1846 roku i likwidacja Rzeczypospolitej Krakowskiej w „dyplomacji” Hotelu Lambert wobec mocarstw europejskich (1846–1847)*, Kraków–Łódź 2018, Ośrodek Myśli Politycznej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, ss. 488 (Biblioteka Myśli Politycznej / Ośrodek Myśli Politycznej, 125)

W 2018 r. ukazały się dwie okazałe monografie poświęcone Wolnemu Miastu Krakowowi. Obie autorstwa Radosława Pawła Żurawskiego vel Grajewskiego. Pierwsza z nich nosi tytuł: *Ostatnie polskie miasto. Rzeczpospolita Krakowska w „dyplomacji” Hotelu Lambert wobec Wielkiej Brytanii (1831–1845)*, druga: *Ognisko permanentnej insurekcji. Powstanie 1846 roku i likwidacja Rzeczypospolitej Krakowskiej w „dyplomacji” Hotelu Lambert wobec mocarstw europejskich (1846–1847)*. Obie te publikacje można uznać za pewną całość, ogólnie związaną z zagadnieniem działalności dyplomatycznej ugrupowania emigracyjnego, jakim był Hotel Lambert, kierowany przez ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, w stosunku do mocarstw europejskich, ze szczególnym uwzględnieniem Wielkiej Brytanii.

W niniejszej recenzji, zajmę się drugim tytułem, czyli pracą poświęconą Rzeczypospolitej Krakowskiej w momencie jej upadku w 1846 r. i konsekwencjami z tym związanymi w roku następnym. Konkretnie tym, jak fakt zniknięcia z mapy

Europy małego państwa przyjęły mocarstwa zachodnie, takie jak Francja i Wielka Brytania, które były przecież sygnatariuszami powstania nadwiślańskiej republiki na kongresie wiedeńskim i gwarantowały późniejsze jej trwanie.

Autor, historyk z Łodzi, jest od lat znany jako znakomity badacz dziejów Wielkiej Emigracji. W swych licznych publikacjach dotyczących zagadnień związanych z obozem Hotelu Lambert i jego przywódcą, Adamem Jerzym Czartoryskim, wielokrotnie wiązał owo ugrupowanie z szeroko rozumianą polityką brytyjską. Na dowód warto tutaj choćby przytoczyć jego książkę z 1999 r. *Wielka Brytania w „dyplomacji” księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wobec kryzysu wschodniego (1832–1841)*, czy też monografię wydaną w tym samym roku pod tytułem: *Działalność księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Wielkiej Brytanii (1831–1832)*. W późniejszych latach Żurawski vel Grajewski nieco oddalił się od tematów dziewiętnastowiecznych, zajmując się dziejami następnego stulecia. Na szczęście ostatecznie wrócił do swych wcześniejszych zainteresowań związanych z wiekiem XIX i badaniami polskiej emigracji polistopadowej.

W 1815 r., na kongresie wiedeńskim ustanowiono z Krakowa i okolic „wolne, niepodległe i ściśle neutralne” państwo o charakterze republikańskim pod kontrolą („opieką”) trzech mocarstw: Rosji, Prus i Austrii. Państewku nadano własną konstytucję, w której zagwarantowane były m.in.: instytucje polskie, niezależne sądownictwo, wolność druku oraz jako oficjalny język polski. Charakter nadwiślańskiej republiki zmienił się po powstaniu listopadowym, mimo wcześniejszych gwarancji mocarstw zaborczych naruszono konstytucję, a potem ją zmieniono (1833) na skutek działań przedstawicieli trzech zaborców. To tu przecież w pierwszych latach po powstaniu listopadowym przebywało wielu jego uczestników, pojawiali się tajni emisariusze z emigracji, co nie podobało się władzom zaborczym, które pragnęły ten stan względnej polskiej wolności po prostu przerwać. W końcu, w latach 1836–1841 wojska austriackie okupowały Rzeczpospolitą Krakowską, łamiąc jej neutralność. I mimo że w konsekwencji protestów mocarstw zachodnich po pięciu latach wycofały się z Wolnego Miasta, to Austriacy wyczekiwali tylko pretekstu, aby zlikwidować nadwiślańską republikę i włączyć jej teren do cesarstwa. Tej idei w pełni sekundowali Rosjanie. Mniej skorzy do takiego rozwiązania byli Prusacy, zainteresowani dalszymi korzyściami handlowymi, związanymi z istnieniem Rzeczypospolitej Krakowskiej.

O szerzących się w poszczególnych zaborach polskich spiskach, związanych z próbami wywołania kolejnego powstania, już pod koniec 1845 i na początku 1846 r. informowali Londyn brytyjscy przedstawiciele dyplomatyczni w Warszawie, Berlinie czy w Wiedniu. W 1846 r. doszło do wybuchu powstania krakowskiego. Zarówno Rosjanie, jak i Austriacy w swej propagandzie politycznej przedstawiali Rzeczpospolitą Krakowską właśnie jako „ognisko permanentnej insurekcji”, co podkreślił w tytule swej książki Żurawski vel Grajewski.

Publikacja podzielona jest na cztery rozdziały, w których w sposób chronologiczno-problemowy Autor stara się wyjaśnić zawilgości działań Hotelu Lambert i mocarstw zachodnioeuropejskich w kontekście „sprawy krakowskiej”. Choć tutaj zarówno o reakcje na wybuch powstania, rabację galicyjską oraz na

późniejszą grę dyplomatyczną mocarstw zaborczych, związaną z chęcią likwidacji Wolnego Miasta i włączeniem go w granice Austrii.

Pierwszy rozdział poświęcony jest stosunkowi Hotelu Lambert i mocarstw zachodnioeuropejskich do wybuchu rewolucji krakowskiej. Przedstawione są w nim chronologicznie (od wybuchu powstania do początków kwietnia 1846 r.) reakcje emigracji polskiej oraz rządów Wielkiej Brytanii i Francji na sytuację w Rzeczypospolitej Krakowskiej i w Galicji. Autor pracy postawił sobie tutaj wiele pytań dotyczących m.in. znajomości sprawy polskiej nad Tamizą i Sekwaną. Wykazał potrzebę porównania nastrojów publicznych (związanych choćby z coraz bardziej rozwijającym się czytelnictwem prasy codziennej i jednocześnie, przez to, coraz większym wpływem opinii publicznej na działania liderów politycznych¹) oraz działań władz w Londynie i Paryżu. Jednocześnie postanowił odpowiedzieć na pytanie, na ile stan wiedzy w obu monarchiach na temat sytuacji na ziemiach polskich, w szczególności zaś w Rzeczypospolitej Krakowskiej, został wykreowany przez polityków Hotelu Lambert, a na ile przez czynniki inne (choćby poprzez raporty dyplomatów brytyjskich i francuskich oraz miejscową prasę).

W rozdziale drugim, zatytułowanym „Gra dyplomatyczna wokół przyszłości Rzeczypospolitej Krakowskiej”, Autor zbadał kwestie związane ze stanem wiedzy na tematy polskie i zabiegami dyplomacji francuskiej i brytyjskiej w sprawie krakowskiej, aż do momentu oficjalnego włączenia Rzeczypospolitej Krakowskiej do cesarstwa austriackiego, co miało miejsce w listopadzie 1846 r. Żurawski vel Grajewski uczynił to w kontekście nie tylko samych działań dyplomatycznych, ale również wewnętrznych konfliktów politycznych pomiędzy torysami i wigami w Wielkiej Brytanii (i zmieniających się rządów), a także premierem François Guizotem i jego przeciwnikami politycznymi w parlamencie francuskim, gdzie wykorzystywano sprawę polską także do własnych rozliczeń. Jednocześnie tytułowa „gra dyplomatyczna” pomiędzy mocarstwami zaborczymi (związana choćby z ich negocjacjami berlińskimi) a zachodnimi została ukazana w kontekście nie tylko zabiegów obu stron dyplomatycznych, ale także poprzez wpływ na nie polityków Hotelu Lambert. Istotne było to, na ile będzie skuteczny głos księcia Czartoryskiego, ukierunkowany w tym czasie na wzmożony druk tekstów poświęconych sprawie polskiej w prasie francuskiej i brytyjskiej oraz akcją dyplomatyczną, mającą na celu doprowadzenie do oficjalnych debat parlamentarnych w Paryżu i Londynie na temat losu Wolnego Miasta Krakowa.

Rozdział trzeci poświęcony jest reakcjom mocarstw zachodnich już bezpośrednio na inkorporację Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii. Autor omawia tutaj okres od listopada 1846 r. do stycznia 1847 r. (czyli wygaśnięcia korespondencji dyplomatycznej między mocarstwami północnymi a zachodnimi

¹ Warto w tym miejscu dodać, że wysokonakładową prasę codzienną, która bezpośrednio wpływała swym przekazem na kształt opinii publicznej społeczeństw poszczególnych krajów, zaczęto nazywać w tym okresie szóstym mocarstwem europejskim (po Wielkiej Brytanii, Francji, Rosji, Prusach i Austrii).

monarchiami liberalnymi w kwestii zajęcia Krakowa). Interesują go bezpośrednio reakcje Paryża i Londynu na fakt włączenia Wolnego Miasta do Austrii. Zadaje przykładowe pytania: czy sprawa Krakowa wpłynęła na relację między Wielką Brytanią i Francją?; czy inne państwa europejskie (w tym, głównie sygnatariusze kongresu wiedeńskiego, jak Szwecja, Hiszpania i Portugalia) zareagowały politycznie na ten fakt?; jak mocarstwa północne (zaborcze) odpowiedziały na stanowisko rządów nad Tamizą i Sekwaną?; w końcu, jakie aktywności wykazał Hotel Lambert w związku z likwidacją Rzeczypospolitej Krakowskiej i jak europejska prasa oraz opinia publiczna zareagowały na krakowski kryzys?

W ostatnim rozdziale Żurawski vel Grajewski poddał rozważaniom kampanię propagandową, jaka rozgorzała w kwestii likwidacji Wolnego Miasta Krakowa w pierwszej połowie 1847 r. Autor wnikliwie zbadał działania podjęte nie tylko w prasie europejskiej, ale również zabiegi związane z organizacją mitingów na rzecz sprawy polskiej oraz, co chyba najistotniejsze, dalsze debaty parlamentarne w Londynie i Paryżu. Postawił też następujące pytania: jak duży wpływ na to, co działo się wokół kwestii Krakowa nad Tamizą i Sekwaną miał Hotel Lambert?; jakie stanowiska ostatecznie zajęły parlamenty francuski i brytyjski w sprawie Krakowa, także w kontekście własnych celów politycznych i rozgrywek wewnętrznych (np. między rządem a opozycją)?; w końcu jaki był bilans całej akcji dyplomatycznej Hotelu Lambert — pozytywny, czy negatywny?

Żurawski vel Grajewski na wszystkie postawione w poszczególnych rozdziałach pytania związane z upadkiem Rzeczypospolitej Krakowskiej i jego konsekwencjami w kontekście działań Hotelu Lambert, głównie na polu dyplomatycznym brytyjskim i francuskim, w szczególności odpowiedział na łamach swej monografii. Zrobił to bez wątpienia trafnie. Trudno nie zaaprobować jego wniosków wysnutych zarówno pod koniec kolejnych rozdziałów, jak i w ostatecznym podsumowaniu tematu. Trzeba się więc zgodzić z konstatacją, że kwestię upadku Wolnego Miasta Krakowa należy rozpatrywać nie tylko lokalnie, ale jako znacznie szerszy problem badawczy, jakim jest sprawa polska w dobie rozbiorów i że kwestia ta (wydarzenia 1846 r.) należy wręcz do najważniejszych zagadnień tego okresu. Tak też starał się tę materię przedstawiać Hotel Lambert w swych działaniach dyplomatycznych w Europie. W czasie debat, które toczyły się w parlamentach brytyjskim i francuskim, rozpatrywano sprawę Rzeczypospolitej Krakowskiej w łączności z ogólną sprawą polską, a nie w oderwaniu od niej. Politycy brytyjscy i francuscy wręcz obawiali się, że podobny los jak obecnie Krakowa może w przyszłości spotkać Królestwo Polskie, które car będzie chciał inkorporować do Cesarstwa Rosyjskiego². Wielka Brytania, jak słusznie twierdzi Autor, jako sygnatariusz utworzenia nadwiślańskiego państwa protestowała przeciw jego likwidacji, zwłaszcza że była zaskoczona działaniami mocarstw północnych, które nie liczyły się z głosem dumnego Albionu (podobnie urażona była Francja). Jednocześnie jednak rząd królowej Wiktorii chciał

² Po powstaniu listopadowym status Królestwa Polskiego był już praktycznie w pełni zależny od woli monarchy Rosji.

utrzymać poprawne stosunki z Rosją, Austrią i Prusami, bowiem ważniejsze niż Kraków były wtedy interesy brytyjskie związane z Imperium Osmańskim czy Persją. W tym czasie na Wyspach trwał zresztą kryzys gabinetowy, a rządy zmieniały się³. Istotny był również fakt bezpośredniego sporu Wielkiej Brytanii z Francją (co nie sprzyjało wspólnemu mocnemu wystąpieniu obu państw przeciw inkorporacji Krakowa), związanego z tzw. kwestią małżeństw hiszpańskich. Francja (m.in. w związku z dużymi ambicjami dynastycznymi Orleanów) poszukiwała nowych sojuszników, prowadząc skomplikowaną grę pomiędzy Wielką Brytanią i Austrią. Król Ludwik Filip i jego rząd mieli także silną republikańską opozycję, z którą musieli się mierzyć w wewnętrznych walkach politycznych (tu także, szczególnie w 1847 r. w parlamencie francuskim, do wewnętrznych celów politycznych była wykorzystywana sprawa Krakowa). Jak mocna była opozycja i jak poważna była sytuacja, pokazały wydarzenia 1848 r., kiedy Ludwik Filip musiał abdykować, a Francją wstrząsnęły dwie rewolucje. Trafnie twierdzi więc Autor, że w zasadzie poza urażoną ambicją, kwestia krakowska nie miała dla Francji i Wielkiej Brytanii żadnego strategicznego znaczenia i bezpośrednio nie dotyczyła żywotnych interesów tych państw. Likwidacja Rzeczypospolitej Krakowskiej nie naruszała przecież równowagi europejskiej. Układ sił został zachowany, należy więc potwierdzić stwierdzenie Autora, że sprawa Krakowa dla zachodnich monarchii liberalnych była praktycznie nieistotna.

W kontekście sprawy polskiej w latach 1846–1847 należy bezsprzecznie zauważyć wielką przychylność politycznych środowisk liberalnych Wielkiej Brytanii, Francji, państw niemieckich oraz skandynawskich. Jednocześnie widoczna była sympatia dla Polaków wśród narodów uciśnionych, jak Włosi czy Irlandczycy, spoglądających z empatią na sprawę polską. Sama rabacja galicyjska i jej konsekwencje wraz z krążącymi w Europie informacjami o wspieraniu przez Austrię chłopskiego wystąpienia były nie do przyjęcia przez zdecydowaną większość środowisk postępowych w różnych krajach kontynentu. Za haniebne uznano wykorzystanie nieoświeconych chłopów przeciw szlachcie i powstańcom. To, co się wydarzyło w Galicji, po prostu nie mieściło się w głowach i moralnie było nie do uzasadnienia.

Mimo bardzo wyczerpującego wywodu dotyczącego sytuacji dyplomatycznej w Europie związanej z wybuchem powstania krakowskiego i jego późniejszymi konsekwencjami, Autor nie rozstrzyga nurtującej historyków od dziesięcioleci odpowiedzi na pytanie, na ile insurekcja 1846 r. była „dobrze zaplanowaną i sprytnie przeprowadzoną prowokacją ze strony zaborców” (s. 427), będącą tylko pretekstem do późniejszego zajęcia Krakowa i okolic. Podobnie rzecz się ma z domniemaną kwestią „milczącego udziału rządu francuskiego w spisku zawiązanym przeciw istnieniu Wolnego Miasta Krakowa” (s. 428). Tu również Autor zostawia problem nierozstrzygnięty. Mimo bowiem szerokiej kwerendy archiwalnej nie udało się odnaleźć dowodów rozwiązujących pojawiające się wątpliwości. Zagadnienia te są dalej otwarte. Pomimo więc bardzo dokładnie

³ Duże znaczenie miał w tym czasie kryzys irlandzki i występująca tam klęska głodu.

zglobionego tematu, szczególnie w kontekście wnikliwie przebadanych archiwów polskich (w kraju i za granicą – tu choćby zbiory Biblioteki Polskiej w Paryżu) oraz placówek brytyjskich (zwłaszcza materiałów Foreign Office dotyczących Krakowa, praktycznie do dziś bardzo mało wykorzystanych przez polskich badaczy⁴), dalej warto badać kwestię związaną z upadkiem Rzeczypospolitej Krakowskiej. Pole jest tu jeszcze szerokie, bowiem, jak zresztą przynajmniej sam Autor, do gruntowniejszego zbadania są jeszcze archiwa rosyjskie, niemieckie, austriackie oraz francuskie.

Dobrym zabiegiem było postawienie przez Autora przed każdym rozdziałem pytań badawczych, na które pod koniec rozdziału starał się odpowiedzieć w części książki zatytułowanej każdorazowo „Wnioski”. Jako znawca tematu czynił to bez wątplenia celnie. Jednak wydaje się, że sama publikacja mogła się zawrzeć na mniejszej liczbie stron, co w żadnym wypadku nie obniżyłoby jej wartości. Szczególnie jeśli chodzi o rozłożenie na czynniki pierwsze debat w parlamencie brytyjskim i francuskim – Autor detalicznie podaje, kto zabrał głos i co powiedział, co jest trochę formą sprawozdawczości. Warto tu choćby wspomnieć tylko debaty w Londynie na temat Krakowa w marcu 1847 r., które w sumie miały trwać ponoć aż 27 godzin. Opisywanie chronologicznie każdego wystąpienia w takim przypadku jest chyba nie do końca potrzebne i nie wnosi do monografii przełomowych informacji. Może warto było zgrupować zwolenników (tych była zdecydowana większość) i przeciwników sprawy polskiej i wymienić ich argumentację, zwłaszcza że wystąpienia wielu członków brytyjskiego (i francuskiego) parlamentu po prostu się powtarzały. Można mieć też małe zastrzeżenia co do samego tytułu publikacji, w związku z jej zawartością. Czy nie trafniej byłoby podkreślić w nim, aby mocniej wybrzmiało, stanowisko mocarstw zachodnich wobec kwestii likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej, bo głównie o tym tutaj mowa, niż eksponować na pierwszym planie Hotel Lambert, którego zabiegom Autor poświęcił mniej miejsca niż rozlicznym detalom polityki brytyjskiej czy francuskiej wobec kwestii Krakowa? Choć oczywiście zgodzić się należy, że w dużej mierze zabiegi te były inspirowane przez księcia Czartoryskiego i jego współpracowników, nie tylko Polaków, ale i obcokrajowców. Warto tutaj choćby wspomnieć oddanych sprawie polskiej lorda Dudleya Couttsa Stuarta na gruncie brytyjskim czy hrabiego Charles’a Montalemberta we Francji. Kwestia tytułu to jednak luźna uwaga wynikła z dogłębnego przepracowania treści książki.

Na koniec należy bez wątplenia stwierdzić, że Radosław Żurawski vel Grajewski w opisywanej monografii znakomicie pokazał, jak wiele jeszcze tematów

⁴ Zbiory The National Archives w Londynie są dalej mało wykorzystane przez polskich badaczy XIX w. Autor niniejszej recenzji, wykonując różne kwerendy archiwalne w tej placówce, odnajdował np. bardzo ciekawe dokumenty związane z reakcjami brytyjskimi na udział Polaków w wojnie krymskiej, potem także kwestie związane z powstaniem styczniowym (Foreign Office) czy choćby listy polskich emigrantów polistopadowych do Ministerstwa Skarbu proszących o zapomogi.

z dziejów XIX w., które wydają się już praktycznie zamknięte, może być dla badacza nowym wyzwaniem. Bezsprzecznie dzięki tej publikacji otrzymaliśmy nowe spojrzenie na sprawę Rzeczypospolitej Krakowskiej w okresie jej likwidacji. A dla samej historii Krakowa pojawiła się ważna pozycja naukowa, która pokazuje być może największą popularność miasta w jego dziejach, kiedy mieszkańcami dyskutowano na jego temat w najwyższych kręgach władzy, a monarchowie Francji (król Ludwik Filip) czy Wielkiej Brytanii (królowa Wiktorja) wspominali nawet o nim w dorocznych mowach tronowych. Niestety kontekst tych wypowiedzi nie był dla miasta i okolic szczęśliwy.

Hubert Chudzio
(Kraków)

Bruno Kamiński, *Fear Management. Foreign Threats in the Post-War Polish Propaganda. The Influence and the Reception of the Communist Media (1944-1956)*, Berlin 2019, Peter Lang, ss. 385, Studies in History, Memory and Politics

Praca Brunona Kamińskiego została opublikowana w serii *Studies in History, Memory and Politics* kierowanej przez Annę Wolff-Powęską i Piotra Foreckiego. Jej podstawą była rozprawa doktorska obroniona w 2016 r. w European University Institute we Florencji.

Według deklaracji Autora zamieszczonych we wstępie, celem jego monografii było zbadanie dróg i rezultatów zarządzania atmosferą strachu, jaki chciała wywołać ówczesna propaganda. Nie zajmuje się on analizą masowego zastraszania społeczeństwa, symbolizowanego przez działalność Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) i wielu innych instytucji władzy. Interesuje się tym, co traktuje jako uzupełnienie strategii fizycznego zastraszania społeczeństwa, czyli wyrafinowaną polityką konfrontującą je ze starannie wybraną propagandą, zawierającą retoryczne tropy symbolizujące różnego rodzaju strachy. Zarządzanie strachem (*fear management*) jest w książce rozumiane jako manipulacja informacją propagandową odnoszącą się do rzeczywistych i sztucznie wywołanych zagrożeń. Do pierwszej grupy zalicza głód, bezrobocie, zbrodnie i ekstremalną biedę, a do drugiej – „strachy zewnętrzne” (*foreign threats*), rozumiane jako figura retoryczna zewnętrznych wrogów Polski. Rdzeniem rozważań Kamińskiego jest jednak nie tylko ustalenie, jak propagandyści wywoływali niepokój (strach) w społeczeństwie, ale również, jak próbowali go używać i jaka była społeczna recepcja tych wysiłków.

Odnosząc się do ustaleń historiografii na ten temat, Kamiński umieszcza swoje stanowisko w tej sprawie między wizją polskiego społeczeństwa Marcina Zaremby, zdominowaną przez doświadczenie strachu¹, a wizjami innych

¹ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

autorów podkreślających silne poczucie entuzjazmu społecznego po wojnie (Jerzy Jedlicki², Hanna Świda-Zięba³).

Swoje rozważania Autor oparł na bogatej bazie źródłowej. Oprócz opracowań, wspomnień i pamiętników, zebranych relacji, wykorzystał wiele zróżnicowanych materiałów archiwalnych. W Archiwum Akt Nowych (AAN) dokonał kwerendy akt Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (KSdWzNiSG), Ministerstwa Informacji i Propagandy, Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Zapoznał się również z aktami MBP przechowywanymi w Instytucie Pamięci Narodowej oraz dokumentami terenowych struktur partyjnych Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i PPR znajdującymi się w Archiwach Państwowych w Szczecinie i Łodzi. Autor dokonał również analizy źródeł audiowizualnych ze zbiorów Filмотeki Narodowej, Polskiego Radia i Telewizji oraz Muzeum Plakatu w Wilanowie i Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. Wobec tak bogatej bazy źródłowej trudno zgłaszać zastrzeżenia. Mimo to czytelnika uderza brak akt centralnych i terenowych struktur Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) — skoro chronologicznie Autor doprowadza swoje rozważania do 1956 r. Lukę tę wypełniają przynajmniej w części opracowania naukowe oparte w dużej mierze na aktach PZPR. Ponadto Kamiński nie powołuje się na wydane tomy biuletynów dziennych MBP z lat 1947–1950⁴. Co prawda ten brak jest rekompensowany kwerendą akt MBP z tych lat, to już jednak błędem ewidentnym jest nieuwzględnienie opublikowanych Biuletynów Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego z okresu między grudniem 1954 a listopadem 1956 r.⁵ Należy również żałować, że Autor dokonał kwerendy tylko jednego (choć ważnego) tytułu satyrycznego, jakim były „Szpilki”, pomijając takie czasopisma jak „Kocynder”, „Mucha” czy „Różgi”.

Zaletą tej bazy źródłowej jest przede wszystkim jej właściwe dostosowanie do koncepcji badań. Z jednej strony Autor przedstawia analizowane treści propagandowe, wykorzystując ciekawe kategorie źródeł (w tym m.in. materiały audiowizualne, karykatury, plakaty), z drugiej — stara się odtworzyć reakcje społeczne na nie na podstawie raportów o nastrojach społecznych pochodzących z akt różnych urzędów, pamiętników, listów napływających do KSdWzNiSG i do Polskiego Radia oraz współcześnie zbieranych relacji od świadków opisywanych wydarzeń.

² J. Jedlicki, *Powojenne łęki Polaków i Żydów. Strachy polskie*, „Polityka” 2012, 35, s. 54–55.

³ H. Świda-Zięba, *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków 2003.

⁴ *Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1946*, red. W. Chudzik, I. Marczak, M. Olkuśnik, Warszawa 1996; *Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, t. 1: 1947, red. B. Gronek, I. Marczak, Warszawa 1993; *Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, t. 2: 1948, red. B. Gronek, I. Marczak, M. Olkuśnik, Warszawa 1995; *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, wybór i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 1994.

⁵ *Biuletyny Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego grudzień 1954 — listopad 1956*, wstęp M. Filipiak, oprac. W. Chudzik, M. Filipiak, J. Gołębiowski, Warszawa 2009.

Praca składa się z sześciu rozdziałów. Dwa pierwsze, zatytułowane: „*German hydra is coming back to life. Anti-German media discourse – the benchmark image of the foreign enemy in the communist propaganda (1944–1956)*” i „*Greedy capitalists and aggressive neighbours. The local dimension of the German threat with the examples of Łódź and Szczecin (1945–1947)*”, zostały poświęcone różnym aspektom strachu przed Niemcami tak w wymiarze ogólnopolskim, jak też lokalnym, ograniczonym do dwóch miast (Szczecina i Łodzi). W rozdziale trzecim: „*The threat of spies, conspirators and internal enemies in the communist propaganda in Poland (1945–1953)*” Autor analizuje strach przed szpiegami, konspiratorami i wrogami wewnętrznymi jako element propagandy komunistycznej. Dwa następne rozdziały: „*Dangerous capitalists. The fear of the American economic enemy (1945–1956)*” oraz „*Nazi racism is raging in the state of Mississippi. The threat of intolerance, aggression and hooliganism inspired by American culture (1945–1956)*” dotyczą różnych typów strachu przed Ameryką. Wreszcie rozdział ostatni (szósty): „*The interwar state of mind. The fear of a new global conflict and the nuclear threat in the communist propaganda (1945–1956)*” zawiera uwagi dotyczące dyskursu propagandowego na temat III wojny światowej i groźby konfliktu atomowego.

Jakie są merytoryczne ustalenia Autora? Ich charakterystyka zostanie dokonana w ramach kompozycyjnych zastosowanych przez Kamińskiego.

W rozdziale pierwszym (s. 51–99) znajdujemy generalną tezę, że komuniści po wojnie postanowili przyjąć strategię przewyciężenia negatywnego społecznego nastawienia do nich przez kumulowanie strachu przed zagrożeniem ze strony wrogów z Zachodu. Centralne miejsce wśród tych wrogów zajmowali Niemcy. Była to strategia przeniesienia uwagi z wroga w postaci ZSRR na Niemców. Władzę zapewniły komunistom sfalszowane wybory, a poprawę komunikacji ze społeczeństwem miała dać odpowiednia propaganda. Strach przed Niemcami osiągnął w dyskursie propagandowym swoje apogeum przy okazji kampanii wokół tzw. referendum ludowego i wyborów do Sejmu. Kamiński twierdzi, że komunistyczna propaganda antyniemiecka odbijała rzeczywiste nastroje społeczne. Wskazuje, że w pierwszych miesiącach powojennych dochodziło do autentycznych linczów i pogromów Niemców. Będąc czymś rzeczywistym, strach przed nimi miał odwrócić uwagę od przyziemnych problemów ówczesnych Polaków. Tworzył on propagandową kurtynę, mającą ukryć problemy codzienne, których władza nie potrafiła rozwiązać. Ta strategia była nie mniej istotna niż opisana przez Zarembę nacjonalistyczna legitymizacja władzy⁶.

Autor wskazuje na różne odcienie strachu przed Niemcami (w tym m.in. zagrożenie fizyczne ze strony Werwolfu i innych niemieckich grup zbrojnych). Pisze o „języku strachu”, eksponującym określenia o dużym ładunku emocjonalnym, jak kaci, mordercy, bestialscy oprawcy. Sporo miejsca poświęca interpretacji filmu *Majdanek – cmentarzysko Europy* w reżyserii Aleksandra Forda.

⁶ Zob. M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.

Twierdzi, że grając na chrześcijańskich i narodowych akordach (i ukrywając żydowskie ofiary obozu) obraz ten miał budować więź między Polakami żyjącymi pod opresją niemiecką i ich wyzwolicielami: Ludowym Wojskiem Polskim, Armią Czerwoną i PKWN (s. 71–72). Autor analizuje również wizerunki postaci symbolicznych dla propagandy zagrożenia niemieckiego — zbrodniarzy hitlerowskich, straconych po wojnie w Polsce: Arthura Greisera — namiestnika Rzeszy (Reichsstatthalter) w Kraju Warty, Ludwiga Fischera — gubernatora dystryktu warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa przez cały okres okupacji Polski przez III Rzeszę, i Rudolfa Hössa — komendanta niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w latach 1940–1943 (s. 74).

Kamiński twierdzi, że powojenne komunistyczne media po wielokroć sugerowały tolerancyjną politykę Zachodu wobec Niemców, co skutkowało niebezpieczną tendencją do odbudowy nazistowskiego państwa. Głównym beneficjentem tej polityki miał być Kurt Schumacher, często nazywany nowym Führerem. Był on traktowany jako symbol niebezpiecznych ambicji pokonanych Niemiec (s. 78). Z czasem, od końca lat czterdziestych, zastąpił go w tej roli Konrad Adenauer (s. 97).

Powojenne media były pełne oskarżeń państw zachodnich o odbudowę armii nazistowskiej. Wskazywano również na niemiecki potencjał gospodarczy, który umożliwiać miał odrodzenie militarystyki (s. 78–79). To ostatnie niebezpieczeństwo było nadal nośne propagandowo na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych i wtedy odnosiło się do RFN (s. 90).

Wątki oskarżeń o wspieranie niemieckiego rewanżyzmu, o współpracę z Niemcami pojawiały się w propagandzie komunistycznej jako element dyskredytacji opozycji politycznej (Polskiego Stronnictwa Ludowego i jego przywódcy Stanisława Mikołajczyka), przywódców Polskiego Państwa Podziemnego sądzonych w Moskwie w tzw. procesie szesnastu czy Narodowych Sił Zbrojnych.

Kamiński uważa, że podane przez niego przykłady antyniemieckiego dyskursu winny być interpretowane jako centralne komponenty komunistycznej strategii racjonalizacyjnej nacjonalistycznej legitymizacji władzy (s. 97–98). Twierdzi, że zaprezentowany sposób przedstawiania wroga był matrycą zawierającą motywy używane przez propagandystów przy generowaniu i zarządzaniu strachem wobec szpiegów, konspiratorów i wieloaspektowej postaci zagrożenia amerykańskiego. Niemieckie zagrożenie funkcjonowało jako istotny motyw wzmacniający ostrość innych zagrożeń sugerowanych przez ówczesne media. Przedstawione fakty pozwalają traktować trop retoryczny strachu przed Niemcami jako wzorcowy wizerunek zagranicznego zagrożenia w propagandzie komunistycznej.

To, czego mi zabrakło szczególnie w tym rozdziale pracy, to odniesienia się do badań Edmunda Dmitrów, zaprezentowanych w pracy *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948* (Warszawa 1987). Zawiera ona wiele ciekawych, w chwili wydania pionierskich ustaleń, dotyczących m.in. działań władzy, postaw i zachowań społecznych wobec Niemców. Trudno zrozumieć, dlaczego nie zostały wykorzystane przez Kamińskiego.

Ciekawym pomysłem, zrealizowanym przez Autora, było zbadanie sposobu przedstawiania i reakcji na niemieckie zagrożenie w Łodzi i Szczecinie (s. 101–147)⁷. Wybierając te dwa miasta do porównań, słusznie zakładał, że ich położenie i losy historyczne generowały dwa różne typy dyskursu propagandowego i reakcji na niego. W Szczecinie lokalni komuniści musieli walczyć z obawami o trwałość przynależności miasta do Polski, a ludność w ogromnej większości była napływowa. Łódź była natomiast miastem z dużym przemysłem, z tradycyjnie ważną rolą Niemców, ale również z przeważającą liczebnie ludnością polską. Nemiecka przeszłość obu miast miała wpływ na propagandę antyniemiecką, jaką tam prowadzono. W przypadku Szczecina figura Niemca czekającego na zemstę na przeciwnym brzegu Odry była niemal niewykorzystana przez lokalne media w obawie przed „wystraszeniem” polskich osadników. Propaganda była ukierunkowana raczej na wykorzenienie niemieckiego charakteru miasta (usuwanie niemieckich pomników, zmiany nazw ulic, idea piastowska). Ta strategia zmierzała do ułatwienia społecznych warunków życia w mieście, które było dla jego powojennych mieszkańców obce i o niejasnej przyszłości politycznej. Złe kierowanie implementacją strategii odniemczania spowodowało zwiększenie poczucia niepewności polskich osadników w Szczecinie zamiast jego redukcji.

Świadomość życia z niebezpiecznymi Niemcami po drugiej stronie rzeki skłaniała szczecinian do częstszego (w porównaniu z Łodzią) głosowania zgodnie z instrukcjami władz, co pokazały wyniki referendum i wyborów. Nie oznaczały one jednak zdobycia totalnej kontroli władz nad lokalną społecznością, o czym świadczyły antyrządowe demonstracje w kwietniu 1946 r.

W Łodzi, bez względu na mocną propagandę antyniemiecką, motyw zagrożenia germańskiego odgrywał dużo mniejszą rolę. Stworzono tu wizerunek Niemca jako wroga nie tylko narodowego, ale i klasowego, wyzyskującego i terroryzującego polskich robotników w okresie wojny. W tym obrazie wyrażała się symbioza nienawiści klasowej i narodowej. Miał on przypominać okropną przeszłość pod władzą niemiecką i pokazywać obiecującą przyszłość pod rządami komunistów. Obrona przed niemieckim zagrożeniem nie była tak istotna jak codzienne warunki życiowe. Niezadowolenie z nich objawiło się najmocniej w fali strajkowej z jesieni 1947 r.

W rozdziale trzecim Kamiński analizuje kwestie zagrożenia ze strony szpiegów, konspiratorów i wrogów wewnętrznych w latach 1945–1953. Zgodnie z ustaleniami dotychczasowej historiografii stwierdza, że szpiegomania była dla propagandystów sposobem wyjaśniania problemów, których rząd nie potrafił rozwiązać. Z tego powodu wielu szpiegów miało mieć za cel pogorszenie sytuacji ekonomicznej przez akty sabotażu, tłumiące gospodarczy rozwój Polski. Autor wspomina o pokazowych procesach domniemanych szpiegów zachodnich

⁷ Taki pomysł konfrontacji przebiegu zjawisk historycznych w skali makro i w społecznościach lokalnych nie jest czymś nowym. Jako pierwszy dla analiz postaw robotników krakowskich i wrocławskich zastosował go Padraic Kenney w pracy: *Rebuilding Poland. Workers and Communists, 1945–1950*, Ithaca–London 1996.

w Polsce i pokazuje, jak od 1948 r. do panteonu wrogów zewnętrznych dołączył Josip Broz-Tito (s. 159). Jego propagandowy wizerunek uzupełniał i do pewnego stopnia zastępował motyw zagrożenia niemieckiego. Autor śledzi wątki „titoistowskie” w procesach wytaczanych czolowym przywódcom państw i partii bloku wschodniego.

W dalszej części rozważań analizuje propagandowy wizerunek procesu generałów z 1951 r. i procesy księży katolickich. To, co wydaje się szczególnie trudne, ale podjęte zostało przez Kamińskiego, to próba ustalenia społecznej recepcji tych procesów. W tym wypadku wykorzystuje biuletyny dzienne MBP oraz listy na ten temat, które napłynęły do Polskiego Radia.

Wydaje się jednak, że tak wątka podstawa źródłowa może jedynie służyć do wskazania na pewne sposoby myślenia na ten temat. Orzekanie na tej podstawie o dominujących tendencjach, czyli podejmowanie próby analizy ilościowej, jest dalece ryzykowne. I Autor ma tego świadomość, co daje dobre świadectwo jego kompetencjom metodologicznym. Mimo to w swych ustaleniach idzie dość daleko. Jako przykład niech posłuży dokonana analiza listów napływających do radiowej Fali 49 na temat procesu biskupa Czesława Kaczmarka. Według Kamińskiego, w przypadku procesu księży, pięciu na siedmiu autorów tych listów było krytycznych wobec duchowieństwa, a nie wobec prasy i radia operującego antykatolicką propagandą. Stąd wysnuwa wniosek, że w świetle tej korespondencji wysiłki propagandystów w celu utożsamienia katolickich księży ze szpiegostwem i konspiracją skutkowały brakiem zaufania do Kościoła katolickiego i rzekomych mocodawców Kaczmarka — wywiadu amerykańskiego. Być może tak było, ale dowody na potwierdzenie tej tezy są dość kruche⁸.

Rozdział czwarty pracy poświęcony został analizom amerykańskiego zagrożenia gospodarczego, a ściślej strachowi przed nim. Wynika to z przekonania Autora, że ówczesna propaganda stopniowo ewoluowała w kierunku postrzegania imperializmu amerykańskiego jako mocodawcy szpiegów w bloku wschodnim. Ta ewolucja została przekonująco pokazana na przykładzie analizy postrzegania pomocy UNRRA finansowanej głównie przez USA: od neutralnego przekazu po nasilającą się krytykę, której pierwsze symptomy pojawiły się już od wiosny 1946 r. (s. 202–207).

Antyamerykanizm stał się dominującym propagandowym sposobem postrzegania planu Marshalla już od połowy 1947 r. Odrzucenie planu przez ZSRR i państwa tworzącego się bloku wschodniego było tłumaczone przede

⁸ Trudno to sprawdzić, gdyż dokonując tej analizy, Kamiński zapewne przez niedopatrzanie nie powołał się w przypisie na odpowiednią sygnaturę archiwalną (s. 188). Z opisem tych teczek jest dodatkowy problem: można się domyślać, że Autor pracy wykorzystuje akta zespołu Biura Listów napływające wówczas do Polskiego Radia, a dziś przechowywane w Archiwum Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA (nie używa tej ostatniej nazwy). Wiadomo, że w tym zespole znajdują się dwieteczki zawierające listy w sprawach procesu Kaczmarka (sygn. 10/58, Biuletyn nr 49 i sygn. 10/58, Biuletyn nr 54). W innej tece są fragmenty listów, dotyczące uwolnienia biskupa w 1955 r. (sygn. 1050/11, Biuletyn nr 6).

wszystkim rzekomą amerykańską intencją odbudowy nazistowskich Niemiec. Ten ostatni wątek miał wzmocnić siłę przekazu wymierzonego w USA (s. 210).

Zdaniem Kamińskiego ta propaganda była skuteczna w narzuceniu oficjalnej interpretacji rzeczywistości. Świadczyć miała o tym marginalna skala głosów afirmujących plan Marshalla — nawet przy założeniu, że część społeczeństwa niezgadająca się z oficjalną interpretacją wołała nie wyrażać opinii na ten temat, aby uniknąć represji. Zważywszy, że wiadomości o głosach krytycznych wobec odrzucenia przez Polskę tego planu cytowane przez Kamińskiego pochodzą z nielicznych wzmianek w biuletynach informacyjnych MBP, mam wątpliwości, czy Autor nie idzie w tych interpretacjach zbyt daleko. Czy w warunkach wzrastającej represyjności struktur państwa, masowości i powszechności terroru, pojawienie się tych jedynie niewielu adnotacji może świadczyć o skuteczności w narzucaniu przekazu propagandowego? Czy nie wymaga on internalizacji przekazu? Na ile nikły sprzeciw wobec planu Marshalla w przestrzeni dyskursu publicznego był efektem miłoszowskiego Ketmana? Czy miarą skuteczności propagandy może być brak zauważalnego sprzeciwu wobec jej treści w warunkach, gdy może on powodować daleko idące represje? To najważniejsze pytania, które rodzi lektura tego fragmentu pracy Kamińskiego.

W dalszej części rozważań Autor wskazuje motyw propagandowy oskarżający USA o eksport amerykańskiego kryzysu gospodarczego do Europy Zachodniej. Ciekawie pokazuje, jak dla urealnienia abstrakcyjnych przykładów francuskiej, włoskiej czy brytyjskiej nędzy posługiwano się obrazem polskiego bezrobocia z okresu kryzysu lat trzydziestych.

Analizując radiową propagandę amerykańskiego zagrożenia gospodarczego, Kamiński twierdzi, że słuchacze byli w większości na nią obojętni. Wynikać to miało z dwóch przyczyn: pamięci o pomocy UNRRA i zaabsorbowania Polaków kłopotami życia codziennego. Nie oznacza to jednak, że nie występowały inne postawy. W odnalezionych przez Autora listach do Polskiego Radia zdarzały się pochwały USA. Słuchacze pisali jednak również o „faszystowskim rządzie USA”, o Francji jako o „amerykańskiej kolonii”, co zdaniem Autora miało świadczyć o skuteczności komunistycznych mediów w przekonywaniu do jedynie akceptowalnej wizji rzeczywistości. Z powodu swej wszechobecności i bezalternatywnego charakteru propaganda komunistyczna miała z sukcesem pacyfikować nastroje rebelii polskich robotników, zaprzątniętych przede wszystkim problemami z utrzymaniem swoich rodzin. Mimo fali frustracji społecznej, aż do poznańskiego Czerwca 1956 r. nie nastąpiły fakty oporu społecznego na miarę strajków łódzkich w okresie tużpowojennym (s. 236).

Przedstawione tezy skłaniają do dyskusji. Po pierwsze, pisanie listów do władzy przy użyciu aktualnych klisz propagandowych było dość często stosowaną strategią w tego rodzaju korespondencji, sposobem „uwiarygadniania się” w oczach odbiorców. Nie musi to oznaczać skuteczności przekazu propagandowego. Po drugie, nie sądzę, aby propaganda komunistyczna była skuteczna w pacyfikowaniu nastrojów rebelii. To prawda, że strajki na miarę tych łódzkich z 1947 r. nie występowały w Polsce aż do czerwca 1956 r. Warto jednak

zaznaczyć, że strajki o mniejszej skali (największy miał miejsce w Żyrardowie latem 1951 r.) nadal zdarzały się. Ponadto mam wątpliwości co do tego, czy propaganda miała moc pacyfikowania nastrojów buntu wśród polskich robotników. Taką moc miały natomiast z pewnością struktury MBP (od grudnia 1954 r. Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego), w tym działające na terenie wielu zakładów Referaty Ochrony i Referaty Wojskowe.

Za znakomity, napisany z dużą znajomością rzeczy i erudycją uznaję fragment tego rozdziału, który dotyczy propagandy wokół stonki ziemniaczanej — osławionego „żuka z Kolorado”. Autor pokazał, na czym polegał totalny charakter tej propagandy (objęła ona również inne kraje bloku wschodniego), cytując nawet wyjątki z utworów literackich dla dzieci na ten temat (s. 237–246).

W rozdziale piątym pracy Autor skupił się na pokazaniu propagandowej wizji kultury amerykańskiej, która miała cechować się nietolerancją, rasizmem (wobec Afroamerykanów) i chuligaństwem. Propagandyści próbowali przekonywać, że polskie chuligaństwo było efektem zapatrzenia się na film i komiks amerykański. Aktywność Ku Klux Klanu była porównywana do zbrodni popełnianych przez nazistów w okresie wojny i przed nią. Kamiński twierdzi, że ta taktyka służyła połączeniu agresywnych zachowań rasistowskich Amerykanów i ciągle przypominanego zagrożenia niemieckiego. Próbowano perswadować Polakom, że kulturowa i społeczna izolacja od wpływów amerykańskich uchroniła ich od nowej fali zagrożenia amerykańskiego, spokrewnionego z nazizmem: „Głos Robotniczy” w 1948 r. pisał wszak, że „nazistowski reżim szaleje w stanie Missisipi” (s. 265). Zdaniem Kamińskiego, antyamerykański dyskurs na temat przemocy funkcjonował jako dodatek do przekazu na temat amerykańskiego zagrożenia gospodarczego. Uważa również, że propagandowy motyw podkreślenia i potępienia rasizmu (przedstawianego jako podobny do nazizmu) praktykowanego w USA funkcjonował w istotnej, choć niewyrażanej wprost relacji z lokalnym, polskim doświadczeniem zbrodni antysemitycznych (s. 284).

W ostatnim rozdziale pracy umieszczone zostały rozważania dotyczące strachu przed globalnym konfliktem i zagrożeniem nuklearnym. Autor wprowadza tu pojęcie „międzywojennego stanu umysłów”, które ma opisywać sytuację powojennych Polaków żyjących między wciąż żywą pamięcią II wojny a fantomem wybuchu kolejnego konfliktu globalnego. Ten stan umysłów był jego zdaniem stymulowany przez „szeptaną propagandę”, transmitującą przekaz strachu przed wojną i nadzieję z nią związaną. Kamiński przedstawia zawartość cyrkulujących wówczas pogłosek wojennych⁹, rekonstruuje propagandową wizję wojny koreańskiej i innych konfliktów lokalnych. Ciekawym pomysłem jest analiza pod kątem pogłosek wojennych zaczerpniętych z akt KSdWzNiSG.

Dalsza część rozdziału została poświęcona stalinowskim kampaniom pokojowym: apelowi sztokholmskiemu (1950) i Narodowemu Plebiscytowi Pokoju

⁹ Należy żałować, że nie wykorzystał mojego artykułu *Polacy wobec groźby wybuchu wojny w świetle przekazów potocznych z lat 1946–1956*, „Dzieje Najnowsze” 29, 1997, 2, s. 53–61.

(1951) oraz propagandzie związanej z bronią atomową. Kamiński w interesujący sposób pokazuje, jak komuniści przekształcali strach przed wojną w skuteczny czynnik mobilizacyjny do wzmożonej pracy.

Jego zdaniem z faktu, że część społeczeństwa polskiego nie identyfikowała się z propagandą antywojenną, nie wynikała nieefektywność kierowania strachem przed konfliktem zbrojnym przy użyciu propagandy. Około połowa powojennej populacji polskiej podpisała apel sztokholmski (dobrowolnie lub nie) i to czynniki propagandowe skłoniły tych ludzi do poparcia tej inicjatywy. W maju 1951 r. tylko 93,5 tys. mieszkańców Polski odmówiło podpisania deklaracji pokojowej. Choć w wielu przypadkach odpowiednie rezolucje proklamowane w setkach zakładów pracy w większości prawdopodobnie nie były dobrowolne, to jego zdaniem ciągle jednak winny być interpretowane jako propagandowy sukces: strach przed wojną został skutecznie „przetłumaczony” na wzrastający ferwor pracy. Fakt, że ogromna większość mieszkańców Polski zdecydowała się (nawet jeżeli pod presją m.in. utraty pracy), podpisać listy pokojowe, może być interpretowany jako sygnał efektywności strategii kierowania strachem przy użyciu propagandy.

Takie są najważniejsze tezy pracy Kamińskiego. Bez wątpienia wiele jej wątków zostało ciekawie zaprezentowanych. Do polemiki skłaniają przede wszystkim te fragmenty, które dotyczą skuteczności niektórych kampanii propagandowych przeprowadzonych w analizowanym okresie (zwłaszcza plebiscytów pokojowych). Pytanie podstawowe brzmi: czy można uznać za efektywną propagandę wykorzystującą odpowiednio zmanipulowane elementy strachu (zagrożenia), która opiera się nie tylko (lub nie przede wszystkim) na sile perswazji, ale również (a nawet głównie) na sile szykan i represji (nawet jeżeli były one tylko potencjalnie możliwe do zastosowania), a odzew na nią był masowy? Odpowiedzi na to pytanie udzielone przez Autora skłaniają do polemiki, co bynajmniej nie jest wadą jego pracy i nie musi oznaczać, że nie ma on argumentów na potwierdzenie swojego stanowiska.

Na koniec — kilka błędów rzeczowych odnalezionych w monografii. Na stronie 27 Autor twierdzi, że na początku stycznia 1945 r., po wejściu Armii Czerwonej do Warszawy nastąpiło przekształcenie PKWN w Rząd Tymczasowy. W rzeczywistości owo przekształcenie nastąpiło wcześniej (1 stycznia) niż wkroczenie do Warszawy żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego (a nie Armii Czerwonej). Historyk wymieniony na s. 29 to nie Dariusz Stolla a Dariusz Stola. Jako partia opozycyjna wskazane zostało (na s. 52) Stronnictwo Demokratyczne (SD) zamiast Stronnictwa Pracy (SP). Autor konsekwentnie używa wobec Piotra Zaremby określenia Meyer, podczas gdy właściwa nazwa to Mayor (prezydent) Szczecina (s. 109, 110, 115). Nie jest prawdziwa informacja, że Jan Brzechwa nie był członkiem PZPR (s. 244). Na s. 203 Autor używa nazwy „Trybuna Ludów” na określenie centralnego organu PZPR „Trybuna Ludu”. W 1956 r. nie istniało już MBP (zastąpione przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego), choć Autor zdaje się sądzić inaczej (na s. 346). W tymże roku nie istniała już Armia Czerwona (s. 346) zastąpiona w 1946 r. przez Armię Radziecką.

Generalnie można stwierdzić, że praca Kamińskiego jest ciekawa koncepcyjnie. Pytania badawcze są wyraźnie i logicznie sformułowane. Dobór literatury i źródeł archiwalnych jest właściwy i poza nielicznymi wskazanymi przypadkami — dość wyczerpujący. Narracja jest wzbogacona o interesujący materiał ilustracyjny (głównie karykatury ze „Szpilek”). W przeciwieństwie do wielu innych autorów Bruno Kamiński zajął się nie tylko samą analizą treści propagandowych, ale również ich recepcją oraz wyjaśnieniem ich wzajemnych powiązań. Wszystkie te walory wystawiają dobre świadectwo jego warsztatowi badawczemu i umiejętnościom analizy wykorzystanych materiałów źródłowych.

Dariusz Jarosz
(Warszawa)